Ner 248 Kraków 27 Października — Niedziela. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du port de Lodi N. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem p. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer*, i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Listopad. złr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Listopad . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 „ 50

Kraków 26 października.

W ustawie zmieniającej konstytucyę lutową, a zawotowanej przez Izbę niższą Rady państwa na 39tem posiedzeniu d. 17go b. m. ustęp *i*) paragrafu 11go o zakresie działania Rady państwa brzmi:

i) określenie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyach, również ustawodawstwo nad uniwersytetami.

Ustęp ten składając kierunek nauk nietylko w uniwersytetach ale w szkołach niższych a nawet ludowych w ręce Rady państwa, usuwa Sejmy krajowe od należytego na wychowanie wpływu, sprzeciwia się najpierwszym warunkom autonomii, a co więcej niweczy ustawę o Radzie szkolnej przez Sejm galicyjski uchwaloną, a przez N. Pana niedawno sankcyonowaną.

Wiadomo, że delegacya galicyjska, w obronie autonomii i najżywotniejszego interesu kraju, postawiła do rzeczonego ustępu następującą poprawkę, świadczącą o duchu umiarkowania, jakiego się ciągle trzymała:

i) określenie zasad nauczania co do uniwersytetów.

Poprawka upadła. Większość niemiecka nie chciała pozostawić Sejmom krajowym kierunku co do szkół średnich i ludowych, zatrzymując przy sobie ustawodawstwo nad uniwersytetami. Pomimo przeciwnego głosowania całego stronnictwa autonomicznego, ustawa konstytucyjna wraz z owym ustępem została przyjętą.

Lecz aby ustawa rzeczona była obowięzującą, potrzebuje jeszcze być uchwaloną przez Izbę Panów, która zmienić ją może i odesłać Izbie Niższej; potrzebuje nareszcie, w razie nawet przyjęcia przez Izbę Panów, najwyższej sankcyi.

Dwa więc jeszcze rekursa służą krajowi, aby się ratować od szkody, jaką mu zagraża ustawa konstytucyjna przez Izbę Niższą przyjęta, szkody nieograniczonej tak w samorządzie, jako też w wychowaniu krajowem. A założyć je może i powinien tem śmielej, że posiada ustawę sankcyonowaną przez Monarchę o Radzie szkolnej.

W pierwszym rekursie to jest do Izby Panów służy mu droga legalna petycyi. Skoro nie masz w téj chwili sejmu, a Rady powiatowe jeszcze nie złożone, czego dosyć odżałować nie możemy, legalnemi reprezentantami kraju są Rady gminne. Od nich więc wyjść winny petycye do Izby Panów, o pozostawienie sejmom krajowym ustawodawstwa co do szkół ludowych i średnich. Według telegramu odebranego przez nas wczoraj, Rada gminna miasta Lwowa wzięła już w téj mierze chwalebną inicyatywę. Nie wątpimy, że inne Rady gminne, szczególniej miast, pójdą za tym przykładem, i kraj poprze poprawkę, którą niezawodnie postawią w Izbie Panów polscy jéj członkowie. Nie chcemy również wątpić, że Izba ta z rozwagą sobie właściwą i wolna od namiętności, uzna słuszność tak umiarkowanego żądania, i stosowną uchwałą odda monarchii rzeczywistą usługę.

Gdyby jednak wbrew oczekiwaniu naszemu i w owéj apelacyi nie uwzględniono tak słusznéj sprawy kraju naszego, pozostaje jeszcze najwyższa instancya, a w niéj droga adresu do N. Pana. Szukać sprawiedliwości u stóp tronu, to droga, która po wyczerpnięciu dróg konstytucyjnych zawsze wiernym poddanym stoi otworem. Tuszyć nam wolno, że Monarcha nie pozwoli, aby tak drogie prawo, jak to, któremu w uchwale o Radzie szkolnéj najwyższej swéj sankcyi łaskawie udzielić raczył, odjętem zostało krajowi ustawą późniejszą, która jest dotąd projektem i również od najwyższéj jego sankcyi zawisła.

Podajemy niniejsze nwagi o czynnościach Rady państwa, które szczegółowo wykazują, cechują i oceniają zmiany zaprowadzone w konstytucyi lutowéj przez ustawę świeżo uchwaloną w Izbie deputowanych a właśnie przedłożoną Izbie Panów.

Wiedeń 24 października.

††† Jakkolwiek jeszcze w listach moich z 1, 5 i 11 t. m. wykazałem różnice między konstytucyą lutową o reprezentacyi państwa a trzema projektami ustawy zmieniać ją mającéj, to jest projektem rządowym, podkomitetowym i wreście projektem wypracowanym przez komisyę konstytucyjną, który Izba deputowanych z małymi bardzo zmianami przyjęła, — jednak gdy to rzecz wielkiéj wagi, muszę raz jeszcze wrócić się do tego przedmiotu i przedstawię tu szczegółowo różnice między konstytucyą lutową o reprezentacyi państwa a mającą jéj miejsce zająć ustawą uchwaloną przez Izbę deputowanych na posiedzeniach 14, 15, 16 i 17 t. m., oraz starać się będę ocenić znaczenie i dążność zmian zaprowadzonych przez tę nową ustawę.

Różnice między nową a dawną ustawą są trojakie, a raczéj idą w trzech kierunkach. Jedne zmiany dążą do pogodzenia konstytucyi z ugodą z Węgrami, i zmieniają artykuły ustawy odpowiednio téj ugodzie, ograniczając zakres działania Rady państwa tylko do krajów nienależących do korony węgierskiéj i do spraw nieuznanych za wspólne z temiż krajami węgierskimi. Drugiego rodzaju zmiany dążą do rozszerzenia atrybucyj Rady państwa kosztem dotychczasowych atrybucyj rządu, i przyznają jéj te prawa, które dotychczas należały do Cesarza, lub do władzy rządowéj. Różnice trzeciego rodzaju niestety najmniejsze, idą w kierunku autonomicznym i konstytucyę lutową pod tym względem zmieniają, że niektóre z mnogich praw przyznanych przez ową konstytucyę Radzie państwa, wyłączają z zakresu działań tejże Rady i pozostawiają sejmom.

Słowem powiedzieć można, że konstytucya lutowa zmienioną została przez nową ustawę pod trzema głównie względami: Po pierwsze, pod względem pogodzenia jéj z konstytucyą węgierską, a zmiany te, odpowiednie pojednaniu się z Węgrami, ścieśniają zakres działania Rady państwa tylko do krajów niewęgierskich i do spraw uznanych za wspólne tym tylko krajom, przez co reprezentacya całego państwa zmienioną została w reprezentacyę przedlitawskiéj jego połowy. Powtóre, nowa ustawa zmienia konstytucyą lutową rozszerzając zakres działania téj Rady państwa prawami, które dotychczas zostawały przy władzy rządowej; a przez zmiany te, zakres działania nowéj Rady państwa zmniejszony co do przestrzeni, powiększony został w górę ważnemi prawami (jako to przyzwalanie coroczne na pobór rekruta, na pobór podatków), które dotychczas zatrzymywała władza wykonawcza, i reprezentacyi połowy państw przyznano prawa, jakie istotnie należeć powinny do konstytucyjnéj reprezentacyi, lecz *całego* państwa. Po trzecie, zmienioną została konstytucya lutowa pod względem autonomicznym; lecz zmiany pod tym względem są najmniejsze, i nowa ustawa przyznawszy wielkie prawa połowicznéj Radzie państwa, wyłącza kilka praw ze sfery jéj działań i pozostawia jako wielką łaskę sejmom, przez co rozszerza nieco zakres ich działania, lecz bardzo mało, nieodpowiednio prawom królestw i krajów, nieodpowiednio zasadom samorządu narodowego.

Scharakteryzowawszy tak ogólnie różnice między nową a dawną ustawą, i wskazawszy trzy dążenia zmian w konstytucyi, przedstawię teraz szczegółowo, jakie zmiany zaprowadza nowa ustawa w pojedynczych artykułach konstytucyi lutowéj w pierwszym kierunku, jakie w drugim, i jakie w trzecim.

Zmiany pierwszego rodzaju t. j. odpowiednie pojednaniu się z Węgrami i dążące do pogodzenia ustawy o reprezentacyi państwa z konstytucyą węgierską, są w §§ 1, 3, 4, 5, 6, 11 i 12, nowej ustawy, ktore odpowiadają §§ 1, 3, 4, 5, 6, 10 i 11 konstytucyi lutowej. A mianowicie w § 1, który w konstytucyi lutowej brzmiał: „Do reprezentowania państwa powołana jest Rada państwa“, wprowadzono główną w tym kierunku zmianę i orzeczono: „Do wspólnego reprezentowania królestw... (tu wymieniono po nazwisku wszystkie niewęgierskie kraje i królestwa monarchii) powołaną jest Rada państwa.“ Przez to ściśniono obszar działania Rady państwa do połowy monarchii, a raczej utworzono nowe ciało reprezentacyjne mające przedstawiać niewęgierską połowę państwa, i tę połowiczną reprezentacyę postawiono w ustawie w miejsce całkowitej. Zmiany w dalszych czterech §§ 3, 4, 5 i 6 są tylko zastósowaniem zmiany głównej w pierwszym wypowiedzianej; nie zmieniono bynajmniej przepisów w nich zawartych, ale tylko obszar, w którym obowiązują, dodając, że rozciągają się „na kraje w Radzie państwa reprezentowane.“ § 10 konstytucyi lutowej, który określa atrybucye Rady państwa i odpowiada 11 nowej ustawy, uległ wielkim zmianom we wszystkich trzech wyżej oznaczonych kierunkach; lecz tu wskażę najprzód zmianę w kierunku pierwszym, t. j. odpowiednią ugodzie z Węgrami. Zakres działania Rady państwa został w § 11 nowej ustawy ścieśniony wskutek wyłączenia z niego wszystkich spraw, które na mocy pojednania się z krajami korony węgierskiej, będą traktowane wspólnie z tymi krajami. To jest, orzeczono tu zasadę, iż z zakresu działania Rady państwa wyłączają się wszystkie sprawy, które należeć będą do zakresu działania delegacyj wspólnych, jakie corocznie, kraje węgierskie i kraje niewęgierskie wybierać mają. Lecz ponieważ ustawa o delegacyach jeszcze nie istnieje, przeto nie są jeszcze ściśle oznaczone sprawy, które należeć będą do zakresu działania tychże delegacyj, i w ustawie o Radzie państwa można było jedynie orzec zasadę, że z okręgu działania Rady państwa wyłączają się sprawy należące do zakresu delegacyj wspólnych. Zasady tej jednak nie przeprowadzono logicznie w nowej ustawie o Radzie państwa; albowiem przyznano jej moc stanowienia w takich sprawach prawodawczych, które należeć będą do delegacyj, o ile sądzić można z węgierskiej ustawy o sprawach wspólnych. Naprzykład wspomniona ustawa węgierska uważa za wspólną sprawę obronę państwa; przeto uchwalenie wszystkich ustaw dla wspólnej obrony państwa, a między innemi, ustawy o służbie wojskowej i uchwalanie corocznego poboru rekruta należy do delegacyj. Tymczasem prawo to, wbrew zasadzie przez siebie uznanej, Rada państwa sobie przyznała. Przytoczyć mogłbym kilka przykładów takiej sprzeczności między prawami przyznanemi Radzie państwa przez nową ustawę a powyżej przytoczoną zasadą, postanowioną także w tejże nowej ustawie, iż z zakresu działania Rady państwa wyłączają się sprawy, o ile one do delegacyj wspólnych należeć będą.

Trzecią, ważniejszą zmianą w pierwszym kierunku, to jest dla pojednania się z Węgrami, jest wyrzucenie zupełne przypisów stanowiących w § 11 konstytucyi lutowej szczuplejszą Radę państwa dla krajów niewęgierskich, i określających jej zakres działania. Zmiana ta była zresztą koniecznem następstwem przekształcenia § 1 i orzeczenia, że cała dzisiejsza pełna Rada państwa jest reprezentacyą krajów tylko niewęgierskich.

Najważniejsze w drugim kierunku zmiany zaprowadzone w konstytucyi lutowej przez nową ustawę, t. j. w kierunku rozszerzenia zakresu działania Rady państwa prawami, które dotychczas przy Cesarzu i władzy rządowej zostawały, są w §§ 11 i 14 nowej ustawy, które odpowiadają §§ 10 i 13 dawnej. § 11 ustawy teraz uchwalonej przez Izbę deputowanych, wymieniając sprawy do zakresu działań Rady państwa należące, przyznaje tejże Radzie między innemi trzy ważne prawa jakich dotąd nie miała; mianowicie: 1) prawo corocznego zezwalania na pobór rekruta; 2) prawo zezwalania corocznie na pobór podatków; 3) prawo roztrząsania i zatwierdzania traktatów handlowych i wszelkich, które jego państwo lub jego części obciążają. Konstytucya lutowa w § 10 przyznawała między innemi Radzie państwa tylko prawo stanowienia nowych podatków, lub podwyższania dawnych; lecz do pobierania podatków istniejących w takiej, jak dotychczas wysokości, nie potrzebował rząd pozwolenia Rady państwa, ani jakiegokolwiek ciała reprezentacyjnego. Pisałem już w dawniejszym liście, że te dwa prawa: pozwalanie na pobór rekruta i na pobór podatków, są jądrem praw konstytucyjnych, i że od przyznania ich reprezentacyi państwa lub narodu zależy istota życia konstytucyjnego. Lecz czyż teraźniejsza Rada państwa reprezentująca w najlepszych warunkach połowę tylko państwa, a dzisiaj przedstawiająca przeważnie tylko interesa ludności niemieckiej, może być uważana za reprezentacyę całego państwa lub za reprezentacyę narodu? Czyż można bez szkody dla całego państwa, bez szkody dla większości narodów je składających przyznawać jej te najważniejsze prawa konstytucyjne, reprezentacyi całego państwa przynależne? Czyż nie będzie ich używać jedynie na korzyść interesów niemieckich? W teraźniejszem położeniu rzeczy prawa te przynależeć powinny delegacyom wspólnym, które obecnie jedynie za reprezentacyą całego państwa uważane być mogą.

Drugą ważną zmianę, w kierunku rozszerzenia zakresu działań Rady państwa prawami należącemi według konstytucyi lutowej do rządu, znajdujemy w §. 14 nowej ustawy, który jeszcze w lipcu r. b. przez obie Izby uchwalonym został, jako oddzielna ustawa, zmieniająca § 13 konstytucyi lutowej, teraz tylko w nową ustawę o reprezentacyi państwa jest włożony w miejsce właściwe. Przypomnąć muszę, że § 13 konstytucyi lutowej dawał rządowi władzę prawie nieograniczoną w czasie nieobecności Rady państwa stanowienia w przedmiotach należących do zakresu działania tejże Rady, a następnie po zwołaniu Rady rząd obowiązany był tylko do przedstawienia jej, jakie wydał rozporządzenia i z jakich powodów. Tymczasem § 14 nowej ustawy bardzo znacznie ograniczył tę władzę i orzekł, że: Jeżeli nagła okaże się konieczność wydania takich rozporządzeń, do których postanowienia potrzebne jest przyzwlenie Rady państwa, a Rada ta wtenczas nie jest zgromadzoną, całe ministeryum może pod własną odpowiedzialnością wydać takie rozporządzenia, o ile one nie mają na celu zmiany ustaw zasadniczych, nie obciążają stale skarbu i nie tyczą się sprzedaży własności państwowych; rozporządzenia takie mają tylko tymczasową siłę prawa, jeżeli są przez wszystkich ministrów podpisane, a tracą tę moc prawa, jeżeli po zwołaniu Rady państwa nie otrzymały jej zatwierdzenia którejkolwiek Izby, lub jeżeli rząd w cztery tygodnie po zwołaniu Izb zaniedbał przedłożyć im tych rozporządzeń.

Prócz tych głównych zmian w drugim kierunku, dążącym do rozszerzenia zakresu działania Rady państwa prawami, jakie pozostawały dotychczas przy władzy rządowej, są jeszcze drobniejsze zmiany w tym samym kierunku w następujących §§. nowej ustawy: W §. 7, w którym orzeczono, w jaki sposób mają się odbywać wybory bezpośrednie, jeżeli je zarządzi Cesarz w razie gdy sejm odmówi dokonania wyborów potrzebnych, i paragraf ten oddaje Radzie państwa prawo wydania ustaw mających na celu przeprowadzenie takich wyborów bezpośrednich. W §. 9, dającym Izbie deputowanych prawo wybierania sobie prezesa i wiceprezesa, gdy dotychczas Cesarz ich mianował. W §. 10, który do postanowienia w dawnej ustawie, iż „Rada państwa ma być corocznie przez Cesarza zwoływaną“, dodaje jeszcze zastrzeżenie, że zwoływaną ma być w styczniu; gdy dawna ustawa wybór czasu zwołania w ciągu roku, pozostawiła woli rządu.

Różnice między nową a dawną ustawą w kierunku trzecim tj. autonomicznym, czyli zmiany poczynione w konstytucyi lutowej przez nową ustawę na korzyść autonomii królestw i krajów, są, jak powiedziałem, nader małe, i nieodpowiednie zasadzie samorządu narodowego. To właśnie bardzo małe poprawienie centralizacyjnej konstytucyi lutowej przez nową ustawę na korzyść samorządu pojedynczych królestw i krajów, czyni tę nową ustawę wadliwą i sprawia, że nie może ona służyć za podstawę do trwałego ukonstytuowania ludów Austryę składających w jedno państwo, w jeden związek państwowy. Dla tego to — a nie w skutek jakiego oburzenia chwilowego, jak to pisała stara *Presse* — głosowała spokojnie i po dokładnym rozmyśle cała delegacya polska przeciw nowej ustawie. Z pomiędzy praw, które według zasad samorządu narodowego przysłużać powinny reprezentacyi każdego kraju, a które konstytucya lutowa oddała prawie wszystkie centralnej Radzie państwa — wydzieliła nowa ustawa zaledwo kilka z zakresu działania Rady państwa pozostawiając je sejmom. Wykażę tu sumiennie wszystkie zmiany poczynione przez nową ustawę o reprezentacyi państwa na korzyść autonomii królestw i krajów.

Pierwsza zmiana tego rodzaju tyczy się formy. Konstytucya lutowa w § 11 orzekła zasadę, że do zakresu działania Rady państwa oprócz spraw wymienionych § 10 należą wszystkie inne niewymienione przedmioty prawodawstwa, które nie są wyraźnie w statutach krajowych przyznane sejmom. Otóż nowa ustawa zmieniła tę zasadę formalną i w orzeczeniu innej poszła raczej za dyplomem październikowym. Albowiem jak dyplom październikowy w artykule drugim wymieniał przedmioty prawodawstwa należące do Rady państwa, a w artykule trzecim orzekał, że wszystkie inne niewymienione przedmioty prawodawstwa należą do sejmów; tak samo nowa ustawa w § 11 wymienia sprawy prawodawcze należące do zakresu działania Rady państwa, a w § 12 orzeka, że wszystkie niewymienione w poprzednim § należą do zakresu działania sejmów.

Postanowienie w nowej ustawie takiej zasady co do formy odpowiedniej dypłomowi, przedstawiała większość niemiecka, jako ogromne ustępstwo dla autonomistów. Lecz cóż, kiedy tę zasadę formalną, to tak zwane ustępstwo co do formy zniszczyła zaraz w rzeczywistości ta większość niemiecka, wymieniając w § 11 wszystkie prawie przedmioty prawodawstwa i włączając je do zakresu działania Rady państwa, tak, iż sejmowi, prócz spraw zastrzeżonych dla nich w statutach krajowych, których Rada państwa zmieniać nie była w prawie — przypadło bardzo mało na mocy § 12 nowej ustawy, i bardzo mało rozszerzony został zakres ich działania. Zresztą, gdyby nowa ustawa przyjęła co do formy zasadę inną i wymieniała przedmioty należące do sejmów, w takim razie nie mogłaby bez naruszenia statutów krajowych rozszerzyć w niczem samorządu krajów i byłaby prostem pod tym względem powtórzeniem konstytucyi lutowej, odepchniętej przez wszystkie niemieckie kraje.

Przedstawiwszy tę zmianę formalną w kierunku autonomicznym przez nową ustawę w konstytucyi lutowej, przechodzę do wskazania zmian rzeczywistych, niestety równie niewielkich, na korzyść autonomii przez tę nową ustawę zaprowadzonych.

Konstytucya lutowa przyznawała szczuplejszej Radzie państwa całe ustawodawstwo cywilne i karne w krajach, w tejże Radzie reprezentowanych, a to na mocy § 11, który stanowił, że wszystkie przedmioty prawodawstwa, niewymienione wyraźnie w statutach krajowych, należą do tejże szczuplejszej Rady. Teraz nowa ustawa w ustępie *k.* § 11 przyznaje Radzie państwa prawodawstwo cywilne i karne, lecz z wyrażeem ograniczeniem „o ile ono nie tyczy się urządzenia ksiąg gruntowych i tych przedmiotów, które na zasadzie statutów krajowych i tej nowej ustawy należą do zakresu działania sejmów.“ Tem postanowieniem i orzeczeniem wyraźnem tego ograniczenia, chociaż dodano bezpośrednio do dotychczasowego zakresu działania sejmów tylko ustawodawstwo co do urządzenia ksiąg gruntowych, lecz przecież usunięto także wszelką wątpliwość co do prawa, jakie przysługiwało już dotychczas sejmom wydawania ustaw w przedmiotach wymienionych wyraźnie w statutach krajowych i włączonych przez te statuta w zakres prawodawczego działania sejmów, lecz które to ustawy wchodzić muszą z drugiej strony w zakres ustawodawstwa cywilnego, pozostawionego przez konstytucyę lutową całkowicie Radzie państwa. Np. statut krajowy dla Galicyi w § 18 upoważniał sejm do wydawania ustaw krajowych na drodze konstytucyjnej w przedmiocie kultury krajowej, a przeto ustaw o łączeniu i dzieleniu gruntów itd.; zaprzeczyć zaś nie można, że ustawy takie wcho-

---

O ROZPRAWIE
p. JULIANA KLACZKO
przez autora
PROGRAMMATOLOGII.

(Ciąg dalszy — patrz Nr 246 i 247 *Czasu.*)

Twierdzenie bowiem sz. autora z *Revue des deux Mondes* „że ludy mieszkające wzdłuż Dunaju i Wisły po wszystkie czasy, jakby instynktowo, starały się tworzyć federacyą państw, któraby im zdołała zapewnić niepodległość polityczną i narodowy rozwój“ — jest *qui pro quo*, jest historyczną pomyłką; ponieważ wzdłuż Wisły od źródeł do ujścia i szeroko po obu stronach jej brzegów, opatrzność usadowiła samoistne, potężne państwo polskiego narodu, polskiej cywilizacyi; państwo, które upadło wprawdzie, ale nie mogło ono ratować bytu swego i niepodległości przez wstąpienie „w federacyą państw“, skoro granice państwa polskiego bezpośrednio stykały się z granicami mocarstw zaborczych; zatem chyba tylko z temi mocarstwami mogła się w federacyą połączyć Polska, co, jak widzi każdy, już w samem pojęciu jest... niemożliwe. Polska mogła sprzymierzyć się politycznie z jednym albo drugim sąsiadem, lub jednakowo z innemi dalszemi państwami przeciw reszcie zaborców; mogła nietylko, ale nawet uczyniła tak, i została... zdradzoną! Pod maską przymierza sąsiedzi wiarołomni rozbili państwo i naród; możnaż było marzyć o federacyi, do tego jeszcze instynktowej, z państwami, które zdradzały proste, zwyczajne przymierza? Byłby to instynkt niepojęty, którego zresztą Polska nie miała, i po prawdzie nie potrzebowała; oto gdyby była miała silniejszy instynkt, jak miała tylokrotną sposobność utrzymać swą zwierzchność i cywilizacyę — do czasu przynajmniej — w Moskwie, mianowicie do póty, dopóki nie byłby się na podstawach rodzimo cywilizacyjnych rozwinął naród moskiewski, to byłby był instynkt prawy, zbawienny Polsce i Europie, zbawienny cywilizacyi całego świata. Rzeczywiście Polska ten instynkt dobry miała poniekąd; ale miała oraz dziecinny czy uzasadniony, któż ośmieli się sądzić ją? dość że miała oraz upor zamiast: *wierzę*, mówić: *credo*, a co gorsza, przymusić Moskwicina, aby zamiast: *wieruju* również za nią *credo* powtórzył.

Jedno *słowo*! a pchnęło ludzkość na inne tory; tak było, tak wiecznie będzie; nie siła, nie igliczka, ale słowo rozstrzygało i rozstrzyga losy ludzkości; a siła jest i będzie zawsze tylko ślepem słowa narzędziem, narzędziem zbawiennem, jeżeli motorem jest słowo prawdy, słowo boże; zgubnem, złowrogiem nawet dla ręki, która niem włada, jeżeli motorem jest słowo kłamstwa, słowo szatana; zawsze jednak, bądź co bądź, tylko narzędziem, a nigdy czynnikiem twórczym przyczyn wielkich zdarzeń dziejowych. Owóż i dziś zadaniem jest cywilizacyi, nieukrywać, nieodbierać ludom słowa prawdy, słowa bożego, nie stawiać światła pod korzec, jak mówi Pismo, jeżeli nie chcemy, aby siła ludów poszła na usługę słowa kłamstwa, szatana. Nie mówmy, że wracamy do stanu natury po manowcu uczucia krwi, rodzaju, rasy, albowiem uczucia te, to nie manowce; to drogi proste, odwieczne; uczucia naturalne, z któremi wzrosły wszystkie narody, i tem, czem są, stały się za wolą bożą; szanujmy i uświęćmy te uczucia, jeżeli miłe nam pierwotne źródło i świątynia uczuć tych rodzina, bez której nie masz narodu, nie masz ludzkości, lecz pozostałaby ziemia ta, którą Bóg na mieszkanie ludziom przeznaczył, pustkowiem dzikich bestyj, wzajemnie się pożerających. Cywilizacya uzacniać, uszlachetniać powinna te uczucia, ale nie tępić, nie malować jakoby groźby jakiej lub klęski ludzkości; nie wzdychać do owych „skomplikowanych“ organizmów, których zadaniem było dręczyć organizmy naturalne, wykrzywiać przyrodzony postęp narodów a przeto i całej ludzkości; organizmów skomplikowanych, których przecież dzięki opatrzności, jak widzieliśmy już wyżej, wyzbywa się cywilizowana Europa; organizmów, które zapewne że z roskoszą rozsiadałyby się na „wiązkach ludów“ wszędzie, gdziekolwiek Opatrzność boża postawiła żywe i żywotne „narody“.

To też i nasz sz. autor z *Revue des deux Mondes*, jak z ową „instynktową federacyą nad brzegami Wisły“, omylił się; tak też nierównie mylniej jeszcze usadowił ją nad brzegami Dunaju; opatrzność bowiem osadziła brzegi te trzema wcale odrębnemi społecznościami politycznemi: Niemców, słowiańsko madziarskich Węgier i Wołoszy romańsko słowiańskiej, które to społeczności do federacyi nigdy instynktu nie miały, ani się też federowały, lecz przeciwnie bez ustanku walczyły między sobą; że nareszcie Węgry przyjęły dynastyę Habsburgów, wie każdy, iż to nie było i nie jest do dziśdnia federacyą ludów; że ród Jagiellonów rozsiadał się na tronach Czech, Węgier i Polski, było to tylko analogią panowania Habsburgów zarazem w Hiszpanii, Włoszech i Niemczech; a żaden historiozof nie wpadł na myśl upatrywać instynktowej dążności do federacyi pomiędzy Hiszpanami i Niemcami!

Dążność ta do federacyi, nie państw, jak twierdzi p. Klaczko, nie narodów, nie ludów, ale nieszczęśliwych szczątków narodów rozbitych, bytu własnego pozbawionych przez owe „skomplikowane organizmy“ naszego sz. autora; dążność ta do federacyi, mówię, nie jest ani instynktową ani zgoła historyczną; dążność ta jest wcale nową. Włochom proponowaną jako wybieg, który okazał się niepotrzebnym; Niemcom zaaplikowaną jako środek przejściowy mimochodem; a zaś pożądaną w Austryi, jako konieczność dzisiejszej chwili; na czas wszakże nieokreślony, u jednych jako brzytwa dla tonących, u drugich jako jedyne lekarstwo na śmiertelną chorobę owego „skomplikowanego organizmu“, którego upadku żałuje p. Klaczko.

Otóż ta federacyjna dążność w Austryi ziści się; czyli to z pomocą sterczących jeszcze ruin owego „skomplikowanego organizmu“ z całym jego nowym, tak zwanym konstytucyjnym przyborem, czyli bez tej pomocy, inną może krótszą drogą, dosyć na tem, że ziści się; bowiem jest wybitną a konieczną dążnością niezmiernej większości, więcej dwóch trzecich części ludów składających Austryę. Austrya, bądź co bądź, chociaż oprócz dynastyi wspólnej, której wszystkie żywioły państwa zarówno silnie dzierżą się, do dziś jeszcze, biorąc rzecz ściśle przedmiotowo, nie wytworzyła w sobie żadnych innych wspólnych łączników; to jeżeli, jak wierzyć chcemy, upadek jej nie jest

dzą także w zakres ustawodawstwa cywilnego, które konstytucya lutowa przyznawała wyłącznie Radzie państwa. Wątpliwość tę usunęła nowa ustawa wymienionem wyżej postanowieniem. Dodać tu muszę, że ustawodawstwo o prawie propinacyjnem należało już dotychczas do sejmów, ale ponieważ w § 11 ustępie *e.* przyznano Radzie państwa całe prawodawstwo co do zarobkowania, potrzeba było dodać tam wyraźne zastrzeżenie, iż z ustawodawstwa co do zarobkowania wyjmuje się ustawodawstwo o prawie propinacyjnem, aby usunąć także wszelką wątpliwość, iż ustawodawstwo to pozostaje przy sejmach.

Konstytucya lutowa stanowienie ogólnych ustaw w sprawach szkolnych przyznawała szczuplejszej Radzie państwa na mocy § 11, a sejmom krajowym pozostawiała jedynie wydawać prawodawcze rozporządzenia w granicach ogólnych ustaw szkolnych przez Radę państwa uchwalonych. Pod tym względem nowa ustawa żadnej prawie na korzyść autonomii nie wprowadza zmiany. Albowiem w ustępie *i.* swego § 11, Radzie państwa pozostawia stanowienie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyach, oraz przyznaje jej całe ustawodawstwo co do uniwersytetów; przeto sejmom pozostawiono jak dawniej tylko wydawanie bliższych postanowień co do szkół ludowych i gimnazyów w granicach zasad przez Radę państwa uchwalonych; dalej, wyłączono zupełnie wszelki wpływ sejmów na prawodawstwo co do uniwersytetów, a natomiast oddano tymże sejmom, już bez ograniczenia ustawodawstwa co do szkół technicznych realnych i innych szkół średnich specyalnych gimnazyami niebędących; ponieważ ustawodawstwa co do tych szkół nie wymieniono w § 11, przeto na mocy § 12 pozostawiono je sejmom. Jednak wspomnieć tu należy, że właśnie w tych szkołach technicznych mniejszą już nierównie rolę odgrywa narodowy kierunek w nauczaniu, niźli w gimnazyach i szkołach ludowych.

Nakoniec ostatnią zmianą w kierunku autonomicznym zaprowadzoną przez nową ustawę jest pozostawienie sejmom w całości ustawodawstwa gminnego, gdy konstytucya lutowa przyznawała Radzie państwa uchwalanie ogólnych ustaw w sprawach gminnych, a sejmom pozostawiała tylko wydawanie bliższych ustaw w granicach owych ogólnych zasad. Jak szczupłe i niewłaściwe dla wielu krajów, były te zasady i ogólne ustawy gminne przez przeszłą Radę państwa wydane, przekonał się każdy prawie sejm, gdy mu przyszło w granicach tychże ogólnych ustaw gminnych, ustawy dla swego kraju uchwalać, czego już wszystkie dokonały, i teraz, gdy przecież rozszerzono pod tym względem zakres ich prawodawczego działania, będą mogły ustawy swoje, odpowiednio właściwościom każdego kraju, popoprawiać. Tu przecież przekonać się powinni centraliści, że centralizowaniem ustawodawstwa w Radzie państwa spóźniają tylko wszelkie dobre i właściwe urządzenie, tak gminy i szkoły, jak i państwa całego.

Na zakończenie wskazać jeszcze muszę jednę zmianę zaprowadzoną przez nową ustawę w konstytucyi lutowej, zmianę, której nie mogę policzyć do całkowicie korzystnych dla autonomii, gdyż jest w części pożyteczną, a w części szkodliwą dla niej. Zmianą tą jest dodatek w § 7 nowej ustawy, orzekający, iż zmiany w ustanowieniu grup, okręgów i ciał, według których sejm wybiera ze swego grona deputowanych do Rady państwa, mogą nastąpić na wniosek sejmu przez ustawę państwową. To jest, że Rada państwa na wniosek sejmu może zmienić sposób wybierania deputowanych przez sejm i z sejmu do tejże Rady. Dodatek ten ma tę dobrą stronę, że ułatwić może zaprowadzenie lepszego sposobu wybierania przez sejmy deputowanych do Rady państwa; lecz zarazem ma tę złą stronę, że podporządkowywać zdaje się sejmy Radzie państwa, chociaż te ciała są sobie rzeczywiście równorzędne.

Należałoby jeszcze wspomnieć o kilku drobnych zmianach, zaprowadzanych w konstytucyi lutowej przez ustawę świeżo uchwaloną; lecz gdy zmiany te są niejako tylko uzupełnieniem przepisów w konstytucyi lutowej już istniejących, przeto wykazywaniem ich nie będę przedłużał tego listu. Ustawa ta nowa uchwalona w Izbie deputowanych, przedłożoną już została Izbie panów. — Ograniczając niniejszą korespondencyę tylko do wykazania zmian poczynionych w konstytucyi lutowej przez nową ustawę i ocenienia tychże zmian, odłożyć muszę do następnego listu uwagi nad posiedzeniami Izby deputowanych 21, 22 i 23go t. m., podczas których Izba roztrząsała i uchwalała ustawę przywracającą przepisy drugiego rozdziału kodeksu cywilnego o małżeństwie katolików, jakie były obowiązujące w Austryi do 1855 r. przed ogłoszeniem konkordatu poruczającą rozsądzanie spraw małżeńskich sądom cywilnym, i dodającą postanowienia względem warunkowego w potrzebie pozwalania na śluby cywilne przed władzami świeckiemi, jeżeli duchowna odmawia dać ślubu z powodów nieuznanych w prawodawstwie za przeszkodę do zawarcia małżeństwa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 22 października.

δ. Skończył się nowy zamach garibaldowski, w którym z namowy Prus i Rosyi skompromitował się Rattazzi. Na pierwszy głos przestrogi z Paryża, połączony z wysłaniem wojsk do Tulonu pod jenerałem Dumont, Rattazzi się zżymał; na drugi, połączony z wsiadaniem wojska na okręty, zawezwał pomocy Prus; ale otrzymawszy odmowną odpowiedź, wszedł w targ. Zaproponował uśmierzenie ruchu wojskiem włoskiem. Cesarz odrzucił ten projekt, i oświadczył, że w razie wkroczenia jednego żołnierza włoskiego na teritoryum papiezkie, pośle do Rzymu dywizyą jen. Failly, a do Florencyi jen. Pelikao z korpusem. Wówczas dopiero p. Rattazzi odwołał, że tak powiem, Garibaldzistów. Stało się to tem łatwiej, że wojsko papiezkie odnosiło zwycięstwa. Cesarz wysyłał sam z St. Cloud telegramy do króla Wiktora Emanuela i Tulonu, i wydawał rozkazy według odpowiedzi odbieranych z Florencyi. Jenerał Cialdini układa gabinet wojskowy, z gotowością przytłumienia ruchu. Ruch ten odbył się po kongresie genewskim pokoju, na którym podali sobie ręce wszyscy nieprzyjaciele Cesarza, nie wyłączając orleanistów. Upadek Rzymu miał skompromitować i zgubić Cesarza, i dla tego sprzyjały mu *Indépendance* i *Débats*. P. Nigra udał się onegdaj do Florencyi. On to, korzystając z namiętności tutejszych, nużył Paryż wiadomościami kłamliwemi i rzucał w dziennikach teorye, które prowadziły do wniosku, że Włochy nie są chrześciańskie lecz pogańskie. Uniesiony ambicyą swego narodu, nie zważał, że zajęcie Rzymu przez Włochy, w razie gdyby Papież w nim pozostał, położyłoby koniec kościołowi katolickiemu i zaprowadziłoby kościół włoski; że w takim położeniu Francya musiałaby utworzyć u siebie kościół francuski, Hiszpania hiszpański, Austrya austryacki itd. Polska niemająca własnego rządu pozostałaby bez żadnego.

Gabinet francuski utrzyma się może w dawnym składzie, margr. Lavallette był za wpuszczeniem wojska włoskiego na teritorym rzymskie, na co Cesarz przystać nie chciał. Margr. Moustier przeciwnie był za polityką, jaką przeprowadzał Cesarz. Ale że Cesarz lubi łagodzić ciosy, które zadaje, niektórzy przypuszczają, że margr. Moustier może być zastąpiony przez margr. Lavalette. Giełda się spokoi, ale kapitałów nieumieszczonych, pomimo wywozu pieniędzy na kupno zboża, jest jeszcze nawał, wszyscy bowiem widzą, że wisi jeszcze dawno wyglądana wojna z Prusami. Na wiosnę potęga Francyi będzie wielką; działa wachlarzowe uczynią jej armią niezwyciężoną; naród francuski ma żądzę wojny z Prusami. Niewiara jest wielka, ale zdawałoby się, że rzeczy nie stoją tak szorstko. Wywieszenie kwestyi Saksonii, jako rękojmi lub kompensaty, prowadzi niektórych do wniosku, że targ się zaczął na nowem polu.

Jutro o godzinie 2ej z południa, wjeżdża do Paryża Cesarz Austryacki z Arcyksiążętami Ludwikiem Wiktorem i Karolem Ludwikiem. Wszyscy są pewni, że przyjęcie jego będzie wspaniałe i wcale różne od przyjęcia Cara. D. 25 będzie daną wielka rewia. Dzień obiadu w ratuszu nie jest jeszcze wiadomy.

Przybył tu ks. Leuchtenberski z powrotem z Lizbony. Jest tu także Józef Naram, wódz maronicki.

Wiedeń 25 października. Po obydwóch stronach Litawy pracują w tej chwili komisye nad projektem rządowym odnoszącym się do ugody finansowej między obiema połowami monarchii. W Wiedniu komisya Rady państwa zastanawia się już nad szczegółami, jak np. na ostatniem posiedzeniu nad kontrolą prowadzić się mającą przy pobieraniu podatków niestałych w Węgrzech. W Peszcie komisye nie usunęły jeszcze zupełnie przeszkód formalnych stawianych przez lewicę; wystąpiła ona nasamprzód z wnioskiem odroczenia obrad aż do czasu, gdy Rada państwa wiedeńska dopełni wszystkich warunków 12 artykułu z r. 1867, to jest aż wybierze delegacye i otrzyma ministeryum parlamentarne; następnie zaprotestowała przeciw przyjęciu 30% jako cyfrę na sprawy wspólne przypadającą. Stronnictwo Deaka zwalcza coraz nowe przeszkody i dla tego też prace komisyi postępują powoli.

Komisya z 10 prawników złożona, a wysadzona w sprawie posła Böszörmenyego, redaktora dziennika *M. Ujsag*, po kilkogodzinnych rozprawach prowadzonych w przytomności ministra sprawiedliwości p. Horvatha, postanowiła dozwolić na wytoczenie śledztwa przeciw wspomnionemu posłowi i redaktorowi, z powodu zamieszczenia listu Koszuta do wyborców wacowskich. Uchwałę tę można uważać za wotum zaufania udzielone obecnemu rządowi węgierskiemu.

Sejm chorwacki już niezawodnie zwołanym będzie na dzień 2 grudnia r. b.

— Poseł na sejm czeski i właściciel dziennika *Politik*, p. Skrejsowsky, wydał był przed kilku dniami odezwę zapraszającą do wspierania mieszkańców powiatu Lika w pograniczu wojskowem, które nazwał „wielkiemi koszarami wojskowemi“, jak niemniej nauczycieli zagrzebskich usuniętych z posad z powodu agitacyj narodowych. Po wydaniu tej odezwy, zgłosił się p. Skrejsosky do kancelaryi p. Beusta drogą telegraficzną z prośbą o pozwolenie zbierania składek. Na prośbę tę otrzymał za pośrednictwem namiestnictwa czeskiego odpowiedź odmowną tej treści: że nie zachodzi potrzeba wspomagania mieszkańców Zagrzebia, ponieważ żniwa w Chorwacyi odpowiedziały oczekiwaniom, a w samej stolicy każdy mieszczanin, który pracować chce, znajduje dostateczne sposoby wyżywienia się. O mieszkańców zaś podupadłych powiatu pogranicznego likańskiego dbają władze kompetentne, a gdyby nadto zbieranie składek dla nich okazało się potrzebnem, rząd takowe zarządzi. P. Skrejsowski nie posiada się naturalnie z gniewu i oburzenia z powodu, że mu rząd nie dozwolił rozciągnąć opiekę swoją panslawistyczną na Chorwatów i mieszkańców pogranicza wojskowego, i opowiada żale swoje bardzo obszernie w dzienniku *Politik*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 października. Prezydent miasta Krakowa przesłał właśnie p. Namiestnikowi składki zebrane na wsparcie dotkniętych wylewem wód w Galicyi. Składki te wynoszą w ogóle złr. 558 cent. 33, tudzież 100 franków, $16\frac{1}{2}$ rubli i 2 dukaty w złocie. Złożyli je:

za pośrednictwem Redakcyi Czasu: NN. 5 złr.; hr. Przezdziecki 25 złr.; ks. Helena Ponińska 85 złr.; NN. złr. 2 cent. 20; NN. złr. 10; X. Gołda proboszcz w Porębie złr. 70; L. P. rubli 5; Paweł Słotwiński w Suczawie 2 dukaty; Kwiryn Niezabitowski 5 złr.; hr. Stanisław Wąsowicz, Eustachy Januszkiewicz, Amancyusz Żarczyński i Idalia Żarczyńska po 25 franków; ks. Sanguszko z Tryestu złr. 44; z księgarni Czecha złr. 2 c. 58.

Rodaczka z Drezna, za pośrednictwem Radcy miejskiego Bętkowskiego 10 rubli.

Ze składek w obwodzie miejskim I złr. 149 c. 25; w obwodzie II złr. 80 cent. 30 i $1\frac{1}{2}$ rubla.

— Dziś w południe odbyła się w Collegium juridicum promocya hr. Kazimierza Badeniego rodem ze Lwowa, na stopień doktora praw.

— Wczoraj po raz wtóry odegrano w teatrze czteroaktową komedyą A. Dumasa (syna): *Pojęcia pani Aubray*. Teatr był pełny, nie mniéj prawie jak na pierwszem przedstawieniu téj sztuki.

— Chaja Sara Radamska a właściwie Radomska, skazaną została 24go b. m. przez sąd powiatowy miasta Lwowa na żądanie własnego ojca, na 10 dni aresztu z mocy § 463 ust. kar. Przeciw wyrokowi temu zaniosła rekurs do sądu krajowego. Przybyła z klasztoru Benedyktynek dorożką i po wyjściu ze sądu, dobrowolnie tam powróciła.

— *Pilzno* d. 23 października.

(*M.*) Dnia 22 b. m. ukonstytuowała się Rada powiatowa w Pilznie, zgromadziwszy się w gmachu klasztornym, gdzie X. Przeor Karmelitów gościnnie ją przyjął. Naczelnik powiatowy p. Wilhelm Salamon Friedberg przedłożył zgromadzonéj Radzie akta wyborcze w bardzo treściwéj przemowie czystą polszczyzną z niezwykłą dotąd urzędnikom politycznym serdecznością i podniósł znaczenie Rad powiatowych, jako podstawy samorządu i dobrobytu przyszłego, i wszelkiemi siłami wspierać Radę przyobiecał. W skład Rady powiatowéj wchodzą z gmin wiejskich: pp. Stanisław Skrzeszewski sędzia powiatu, Piotr Garbaczyński właśc. dóbr, X. kanonik Ferdynand Celarski, X. dziekan Jan Kolbuszewski; włościanie Franciszek Latała, Piotr Waryasz, Walenty Puszkarz, Wojciech Uryasz, Jan Kobak, Marcin Korzeń, Walenty Jakóbek, Szczepan Fryczka;—z miast: pp. Michał Dobrzyński wł. dóbr, Jan Pawliczek burmistrz, Maryan Mysłowski burmistrz, Ferdynand Herzog burmistrz;— z posiadłości większych: Emil hr. Romer, Mieczysław Bobrownicki, Tomasz Marynowski, Bronisław hr. Romer, Stanisław Gorayski, Leon Boznański, Dr praw Klemens Rutowski, X. Józef Bereźnicki, Dr med. Ignacy Januszkiewicz, Ksawery Wykowski.

Po obraniu przez aklamacyę na tymczasowego przewodniczącego Dra Klemensa Rutowskiego posła na sejm krajowy, przystąpiono do wyboru prezesa, zastępcy i wydziału Rady powiatowéj. Wybór odbył się kartkami, ile że włościanie w Radzie wszyscy pisać umieją. Prezesem został jednomyślnie obrany p. Michał Dobrzyński właściciel Jodłowy, obywatel prawy i ogólnie poważany, który ani na wyborach z grupy miast, gdzie został radnym obrany, ani w czasie wybrania go prezesem obecnym nie był dla słabości; co tem chlubniejszem dla wybranego, że o ten zaszczyt nie ubiegając się, jednomyślnie był do tego powołanym. Zastępcą prezesa i członkiem wydziału jest p. Stanisław Skrzeszewski sędzia powiatu, człowiek i urzędnik bardzo prawy, mający tę sławę nietylko w powiecie ale i w odległéj okolicy. W skład wydziału wchodzą: X. kanonik Ferdynand Celarski pp. Piotr Garbaczyński, Leon Boznański, Franciszek Latała, Dr med. Ignacy Januszkiewicz.

Śmiało rzec można, że podobnie zebranéj Rady powiatowéj rzadko gdzie w kraju znaleźć będzie można; a wydział, to prawdziwy kwiat powiatu. Podziwiać warto harmonię i okazany takt polityczny przy całych wyborach (chociaż się także tu i owdzie agitacye czuć dały), co tem większéj uwagi godne, że okolice Pilzna pamiętne są krwawemi popisami rozbójnika Szeli. W skład Rady wchodzi dwóch posłów obecnéj, jeden dawniejszéj kadencyi. Włościanie prawie sami wójci, ludzie poczciwi i dobréj woli, jak cała Rada. Szczęść Boże ich przyszłéj mozolnéj, pełnéj poświęcenia pracy!

— *Brzesko* 25 października.

(*Z. M.*) Wczoraj odbyło się pierwsze zgromadzenie i ukonstytuowanie Rady powiatowej w Brzesku: Prezesem został obrany Władysław Dąmbski, zastępcą prezesa Oswald Lebowski; do wydziału weszli: z grupy większych posiadłości Zygmunt Marszałkowicz, z miast Kazimierz Mikulski, z włościan Zachara, z całej rady ks. Kitrys i hr. Jan Stadnicki; jako zastępcy powołani: Józef Żywicki, Antoni Niedzielski, ks. Świrczewski, Dadaj, Aleksander Ginter i Jan Kochanowski. — Wybory do Rad powiatowych poruszyły kraj nasz do żywszego działania; około wybitniejszych osobistości ugrupowali się ludzie różnych zapatrywań, wiążąc się do solidarnego popierania swoich kandydatów. Jest to naturalny wynik życia autonomicznego; spotykamy to samo w Anglii, Francyi i wszędzie, gdzie żywe zajęcie sprawami kraju porusza obywateli do życia politycznego, i nikomu tam nie przyjdzie na myśl potępiać takie solidarne łączenia się. U nas inne zapatrywanie w tym względzie. Stronnictwa pojedyńcze zapominając o drogach, któremi do niedopiętego celu zmierzały, zarzucają szczęśliwszemu od siebie nieprawe agitacye. Po dokonanych wyborach następują wzajemne rekryminacye i niechęci niemające najczęściej żadnej podstawy, a przynoszące nieobrachowany uszczerbek dla ogółu. W młodem jeszcze naszem życiu autonomicznem przedewszystkiem potrzeba zespolenia.

Rady powiatowe aby skutecznie działać mogły, muszą znaleźć poparcie jak najszersze z zewnątrz, inaczej staną się maszynami, które przy najlepszej konstrukcyi, niewsparte zewnętrzną siłą, nieogrzane zewnętrznym ogniem, niedołężnie tylko poruszać się mogą. Wobec gorących spraw krajowych wszelkie osobiste niechęci muszą ustąpić jako błahe i mało znaczące prywaty, rozdzierające siły do lepszego przeznaczone celu, jak do ścierania i łamania się wzajemnego.

Świeżo dokonane wybory do Rad powiatowych poruszyły niemniej ważne pytanie: czyli i jaka agitacya przy wyborach włościańskich może być zastosowaną. Często dają się słyszeć głosy odrzucające bezwzględnie tę drogę jako szkodliwą, a popieranie kandydatów z inteligencyi uważają za niewłaściwe ścieśnianie wyborów włościańskich. Pominąwszy uwagę z zasady sprawiedliwości płynącą, iż mniejsi właściciele tabularni dołączeni wirylnemi swemi głosami do grup wiejskich, równe prawo mają z włościanami być reprezentowanemi tak w Sejmie jak i Radach powiatowych, zaprzeczyć trudno, iż bezczynnością i apatyą klasy oświeceńszej wtedy, gdy obce i nienawistne nam żywioły z całą energią pracowały nad obałamuceniem ludu, kraj nasz doszedł do tego opłakanego stanu, do tego rozstroju społecznego, w którym się dziś znajduje. Jeżli równego zarzutu na siebie w przyszłości ściągnąć nie chcemy, obowiązkiem naszym nie omijać żadnej sposobności zbliżenia się do tego ludu, prostowania jego mylnych wyobrażeń i starania się o jego zaufanie. Wszelkie wybory najstosowniejszą do tego podają sposobność, i każdy zacny obywatel poczuwać się powinien do obowiązku agitowania w tym duchu, i to tem więcej, że opieszałością zostawilibyśmy tylko otwartą drogę działania różnym sprężynom czynnym i nieczynnym upadłego już na szczęście systemu rządowego. Agitacya jednak nie powinna uciekać się do małych i nieprawych środeczków, dających tylko chwilowe korzyści, a tem zgubniej działających w przyszłości. Wszelkie wywieranie wpływu na włościan powinno mieć nieposzlakowany charakter prawości i nie wyradzać się w nacisk krępujący wolę wyborców, którym nie należy narzucać, ale przekonywać ich o potrzebie wyboru ludzi światłych i fachowych.

— *Od Ulanowa* 23 października.

(*A. P.*) Wczoraj w Nisku wybrano na prezesa Rady powiatowej p. Antoniego Komorowskiego z Bojanowa, na zastępcę jego p. Nikodema Garbaczyńskiego, sekretarza komisyi serwitutowej w Nisku. Do wydziału wybrani zostali z grupy gmin wiejskich: włościanie Maciej Łuka z Zarzycza, zastępcą Sebastyan Lesiczka z Jeżowego. Z miasteczek: Adolf Piotrowski z Bielin, zastępcą Tomasz Mścisz z Ulanowa. Z grupy większych posiadłości: hr. Alfons Mniszech z Bielin, zastępcą: Henryk Lewiecki z Borków. Z całej rady: ksiądz Wojciech Harmata z Bielin i ksiądz Marcelli Sleczkowski z Sarzyny, zastępcami: Stanisław Hordyński z Pysznicy, Cypryan Dzięgielowski z Koźiarni i Jan Kobylarz z Niska. Wybory odbywały się w największym porządku i z wielką solidarnością wszystkich członków rady, w czem naczelnikowi powiatu słuszne należy się uznanie.

Na tem miejscu wspomnieć mi wypada, jak uważać należy wybory w niektórych powiatach na radzców a nawet na prezesów Rady naczelników powiatowych. W całym niemal kraju urok urzędu powiatowego wobec większej prawie połowy Rady z włościan i mieszczan jest jeszcze tak wielki, że prawie każdy naczelnik chcąc być wybranym, tego dokonać potrafi; zatem mojem zdaniem taki wybór naczelnika — pominąwszy § 10 ustawy gminnej, do którego ordynacya Rady powiatowej wyraźnie się odnosi, z czego nielegalność wyboru by wypływała — nie dowodzi żadnego zaufania; przeciwnie zaś dowód taktu i zasługa dla kraju w tem leży, że jak w naszym powiecie, naczelnik usuwa się, pojmując swe stanowisko, od kandydatury na członka Rady powiatowej.

W poprzedzającym liście niepisałem, że Stupczy jest posłem krajowym w miejsce Kobylarza; Stupczy bowiem wybrany z okręgu powiatów dawnych Leżajsk, Sokołów i Ulanów, Kobylarz zaś był posłem z okręgu powiatów dawnych Nisko i Rozwadów.

— Dzień 25ty października zupełnie pogodny. Ciepło w cieniu doszło do + 14°,6 od + 1°,0. Wiatr wschodni przeszedł na zachodni. Barometr postępując do góry wskazywał dnia 26go października o godzinie 6téj rano 333‴,27; termometr zaś + 7°0 R.

— W niedzielę dnia 27 października, Śgo Iwona wyznawcy; w poniedziałek dnia 28 października, Śgo Szymona i Śgo Judy apostołów męczenników.

Sprawy Sądowe.

Kraków d. 25 października.

Proces Wildsteina i Spenza.

(Dalszy ciąg.)

Świadek Teresa Mąsiurska, służąca u p. Rosenberga opowiada, że oczekiwała pana swego na kolei, który atoli nie przyjechał. Powróciwszy, zastała w mieszkaniu Wildsteina. „Wlał mi gwałtownie — tak zeznaje — „wódkę; zaraz niedobrze, miękko mi się zrobiło. Leżałam, a on rzeczy zabierał, ale ruszyć się nie mogłam z miejsca. On zostawił rzeczy swoje, ale przysięgnę, że nie wartały 1 złr., takie brudne, zupełnie jak dla takiego rzetelnego pana“. (Śmiech; oskarżony się śmieje).

Prof. Dr Gilewski: Czy wam się migało przed oczyma?

Świadek. Mieniło mi się, jakieś bryły stały mi w oczach, język mi stwardł, połykać nie mogłam, wody napić się nie mogłam, strasznie byłam słabą, a żyły mi skakały, jak ryby. (Smiech).

Dr Blumenstok (wyjmując flaszeczkę). Czy te krople, które wlał do wódki, nie były takiego koloru, co ta flaszeczka?

Świadek (biorąc flaszeczkę). Taki sam kolor.

Prez. (do oskarżonego). Co ty na to?

Osk. Ja tej kobiety wcale nie znam. (Wrażenie).

Swiadek. A widzicie! on mnie nie zna, a kto zrabował rzeczy?

Świadek Joachim Weiss tego samego dnia, kiedy kradzież popełniono w mieszkaniu Rosenberga, odwiózł Wildsteina w uniformie z Chrzanowa do Babic.

Osk. Nie prawda; ja Weissa nie znam wcale.

Wildstein przybywszy do Babic w uniformie, rzucił się na furę Jana Bachowskiego, a odurzywszy i zrzuciwszy parobka Bernarda Knapika do stawu, zabrał mu konie.

Przy rozprawie Wildstein przyznaje się do tego rabunku, zaprzecza atoli, jakoby był zrzucił Knapika do stawu.

Osk. Gdybym go był zrzucił, toby był kark skręcił.

Prez. Zobaczysz go i przekonasz się, że karku nie skręcił.

Osk. To właśnie dowód, żem go nie zrzucił, wziąłem go delikatnie za rękę i pomagałem mu zleść z wozu.

Prez. Wynagrodzisz mu szkodę? *Osk.* Z czego? *Prez.* Czyś go upajał? *Osk.* Nie, *Prez.* Ale on zeznaje, żeś go odurzył i że chorował z tego trunku! *Osk.* On tyle pił wódki, że mógłby tydzień chorować. *Prez.* Wszak sam się przyznałeś, że upajałeś parobków: *Osk.* Prawda, ale widząc, że Knapik był pijanym, że ledwie stał na nogach, co ja mu będę lał jeszcze. *Prez.* (czyta jego zeznania w śledztwie). Widzisz, sam się przyznałeś, żeś go upajał. *Osk.* Być może. *Prez.* A więc kłamiesz teraz? *Osk.* Być może, że niepamiętam.

Bernard Knapik wchodzi do sali sądowéj, przypatruje się Wildsteinowi i mówi: „To on, ten sam!“ i mówi daléj: „Było to 13go stycznia....

Prez. (przerywa) Więc pamiętasz nawet dzień?

Swiadek: Tak jest. *Prez.* (do oskarżonego) Słyszysz, więc było to tego samego dnia, kiedy popełniono kradzież u Rosenberga.

Świadek: Przyszedł ten pan w mundurze i mówił, że jest feldwebrem z Krakowa. (Wildstein się śmieje).

Osk. (przerywa): On gada jak inni; te chłopy z Kwaczały za półkwaterki wódki gadają wszystko.

Świadek opowiada następnie, że go upajał i zrzucił do stawu: „Jakem się napił tego trunku, rozum mnie odszedł; trzy dni waryowałem i żeby rodzona matka do mnie mówiła, tobym jej nie rozumiał. Od poniedziałku do czwartku nie miałem rozumu. Wziął mnie za gardło, dusił mnie, i zrzucił do wody; ja się topiłem a zleciały się kobiety ze wsi i mówiły: „To albo topielec, albo wisielec“ (śmiech; oskarżony się śmieje). Wydostałem się z tego stawu, sam nie wiem w jaki sposób. Ale jeszcze do dziś dnia nie czuję zdrowia, tak (obnażając piersi i pokazując w sztuce biegłym) mnie serce bije i kołacze!

Prof. *Gilewski*: Miałeś jakie widziadła?

Swiadek: Choć człowiek szedł koło mnie, to jakbym djabła widział.

---

fatalnością niezbędną, wkrótce nakaże się podziwiać Europie jako wzór olbrzymiego, niebywałego postępu, jako monarchię federacyjną wolnych, z błogą w przyszłość nadzieją patrzących ludów. Jednakże niestety, ani taka nawet Austrya, samej siebie ani europejskiej cywilizacyi nie będzie zdolną zasłonić przed gromami, a tem mniej uratować przed powodzią Panslawizmu, którego olbrzymiej rozmodze i zgubnemu oddziaływaniu, jak się to rozumie samo przez się, bynajmniej nie przeszkodzi, chociażby jej nawet na pozór udało się tymczasowo zamknąć się przed nim w granicach swej stosunkowo drobnej, i co więcej, w dwóch trzecich częściach, słowiańskiej, z sąsiadem takim szczepowo pokrewnej drużyny.

Jeżeli dobrze się porozumieliśmy pod względem poprzednich naszych uwag, to już wiemy, że Europa, ażeby się zabezpieczyć od nieuchronnej w dzisiejszym stanie rzeczy powodzi Panslawizmu, postawić musi zapory tak potężne jak sam Panslawizm; a potęgą taką nie może być nic innego, jak tylko sama Słowiańszczyzna, Słowiańszczyzna oddana wskazanemu sobie przez opatrzność dziejową rozwojowi w odrębne narody, słowem, zupełna Restauracya bytu samoistnego, wolności i niepodległości cywilizacyjnych słowiańskich państw i ludów, zacząwszy rozumie się od Polski, która postawiona w miejscu swojem, sama przez się już umożliwi swobodny rozwój plemionom innym, oraz trwały pokój i nietamowany postęp zabezpieczy Europie. Wiemy również z uwag poprzednich, że „Panslawizm nie jest marą“, jak niektórzy jeszcze wmawiać w siebie i wierzyć chcieliby; owszem przekonani jesteśmy, że jest on wynikłością dziejową.

Jednakże gdy każda wynikłość dziejowa albo jest wytworem porządku normalnego i przyczyn naturalnych, w którym to razie jest koniecznością dziejową nieuniknioną; albo się zaś da sprowadzić na wypadkową ludzkiej woli jako przeważnego czynnika, a wtedy jest, acz warunkowo, do czasu przynajmniej, przypadkowością, której taż sama wola ludzka, co ją umożliwiła, przeciw działać i zapobiegać może; zachodzi pytanie, do której kategoryi wynikłości dziejowych należy Panslawizm, mianowicie, czy takowy jest niezbędną koniecznością, czyli zaś tylko przypadkowością dziejową, którąby przeciwdziałaniem odwrócić można? Pytanie to dostatecznie rozwiązaliśmy już wyżej stawiając dowód, że Panslawizm nie jest skutkiem normalnego rozwoju szczepu słowiańskiego, lecz tylko gwałtu, który Europa rozwojowi temu zadała; tu więc pozostaje tylko przypomnąć, co zresztą samo przez się rozumieć się powinno, że jeżeli się ma zapobiedz grożącej burzy, tedy należałoby do tyla przynajmniej pośpieszyć z zastósowaniem środków zaradczych, aby uprzedzić ową chwilę, według wszelkiego prawdopodobnego obliczenia bardzo bliską, w której Panslawizm, dziś jeszcze przeważnie gnieżdżący się w umyśle caratu i carskiej Moskwy, stanie się ideą Słowiańszczyzny; albowiem wtedy już najpewniej wszelkie wysilenia przeciw niemu byłyby nadaremnemi, przyszłyby za późno; za późno!

Szanowny autor rozprawy o zjeździe moskiewskim tak wymownemi faktami objaśnił panslawistyczne roboty, iż dowodzić konieczności pośpiechu w przeciwdziałaniu nie widzimy dalszej potrzeby; a dodamy tylko ku tem większemu spotęgowaniu doniosłości przytoczeń autora z naszej strony tę uwagę, iż przeciw zabiegom, które p. Klaczko nazywa „skrytą myślą cara Mikołaja“ już Rzeczpospolita polska, sto lat z okładem temu, usiłowała traktatami zabezpieczyć siebie i Europę, zmuszając Moskwę do uroczystego zrzeczenia się wszelkich roszczeń, któreby sobie z przyjętego tytułu Cesarstwa „Wszech Rosyi“ względem ziem w on czas nieposiadanych wyprowadzać może kiedyś zamyślała. (*Vol. leg.* traktat rzeczyposp. z Moskwą z 23 Maja, ratyfikowany 9 czerwca 1764).

Wreszcie i niebezpieczeństwa Panslawizmu dla Europy tak są ujawnione, iż sobie takowe z łatwością uzmysłowić może najsłabsza nawet wyobraźnia; przeto chcemy tylko przypomnąć dyplomacyi, iż jakkolwiek groźnemi są te niebezpieczeństwa dla cywilizacyi i wolności ludów, stokroć jednak groźniejszemi są jeszcze dla rządów; tak dalece, iż podczas gdy ludy uczują właściwie dopiero czynne wystąpienie Panslawizmu wcielonego; to samo już oddziaływanie idei Panslawizmu prowadzi wprost do zguby rządy. Zważmy na przykład tylko okoliczność będącą sama przez się podrzędnego znaczenia, jaką jest przymusowe podtrzymywanie, bądź co bądź, barbarzyńskiego i z cywilizacyą europejską w rażącej sprzeczności dotąd stojącego Islamu w Europie; podtrzymywanie bezbożne w oczach wszystkich ludów chrześciańskich, a jedynie tylko grozą przewagi moskiewskiej wymuszone na europejskich rządach. Droga krucyaty na niewiernych była niegdyś drogą wprost do nieba prowadzącą; a co przed kilku wiekami było wiarą mędrców, rycerzy i królów, to i dziś jeszcze jest wiarą gminu, wiarą massy ludów chrześciańskich. Jakiemiż ta masa napawa się wyobrażeniami o rządach chrześciańskich, które z bronią w ręku, mordem i pożogą walczą po stronie niewiernych barbarzyńców, przeciw chrześciańskim narodom? W cóż się obraca wiara mass, w co powaga władzy wziętej z ręki Opatrzności, w co główne podwaliny społecznego porządku? *Longum iter per praecepta, breve et efficax per exempla.* Rzeczywiście, straszne a szybkie jest oddziaływanie na massy przykładów dawanych z góry; a gdyby rządy z tego stanowiska raczyły choć pobieżnie tylko rozpatrzyć się w świecie, nie zadziwiałby ich wcale stan moralny dzisiejszego społeczeństwa, a od widoku w przyszłość tego społeczeństwa, równie jak i w przyszłość własną, wcale niedaleką, który by się im niewątpliwie otworzył, pewnie każdy ze zgrozą śmiertelną odwróciłby trwogą i przerażeniem zaćmioną zrenicę. Lecz któż się dziś chce zastanawiać, kto patrzyć w przyszłość, kto pytać chce chociażby tylko dnia przyszłego w tem okropnem, powszechnem życiu bez jutra?

Zaiste! rządy zastanawiać się nie chcą, lecz niestety nie chcą i ludzie, którychby za myślicieli wielkich poczytać należało, ludzie olbrzymich talentów, ludzie wielkiej pracy umysłowej! Wszystko porywa wir powszechnego odmętu!

W dowód przytoczymy jeszcze kilka zdań naszego autora z *Revue des deux Mondes.*

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Prof. *G.*: Mogłeś połykać? *Swiadek*: Nie.

Prezydujący: Może panowie w sztuce biegli zechcą zbadać świadka Bernarda Knapika, to proszę o do drugiego pokoju.

Prof. Dr Gilewski i Dr Blumenstok udają się na ustęp, a zbadawszy świadka następujące zgodne składają orzeczenie:

„U badanego Bernarda Knapika dostrzeżono początki choroby sercowej, rozwijającej się dopiero, a ponieważ zadany mu trunek organicznych i trwałych zmian serca nie wywołuje, nie można przypuścić związku między chorobą świadka a dokonanem przed kilku laty odurzeniem.

„Co się tyczy środka samego, którym obżałowany posługiwał się jako trunkiem odurzającym, okazane przez Sąd nasiona pochodzą z rośliny, *bieluniem* (datura) zwanej, a mianowicie od gatunku *Datura Stramonium* (bieluń kędzierawa). Roślina ta, dziko na gościńcach i śmieciskach rosnąca w medycynie obecnie rzadko kiedy, ale za to często przez cyganów używana do guseł, należy do środków odurzających ostrych, i ma smak ostro-gorzki. Liście i nasiona bielunia zawierają w sobie alkoloid, bieluninem zwany, który to alkoloid jest trucizną bardzo silną. Obżałowany według podania swego rozdrabniał nasiona wybierane i gotował je; ponieważ zaś niewiadomo, jaką ilość nasion gotował i jaką część odwaru zadawał ofiarom swoim, nie można też orzec, czy płyn, którego używał w celu odurzenia, był zdolnym wywołać śmierć odurzonych. Z aktów wynika tylko tyle, że ludzie, których upajał, doznawali zawrotu głowy, odurzenia, śpiączki, wymiotów, uczucia suchości w gardle, trudności w połykaniu, że przez kilka dni następnych widzieli, jak przeze mgłę, że cierpieli niepokój, a po części i nieprzytomność umysłu. Żaden z nich atoli z upojenia nie poniósł szkody trwałej. Objawy te nie przypuszczają żadnej wątpliwości, że obżałowany zadał świadkom odwaru nasion bieluniowych.

Na zapytanie dalsze Sądu, czy zadawanie tego środka wywołało także u świadków stan udręczenia (*einen qualvollen Zustand*, jak się ustawa wyraża), odpowiadają w sztuce biegli, że niewątpliwie świadkowie doznawali udręczenia w skutek częstowania ich odwarem bieluniowym, dowodem czego znaczy niepokój, wymioty, utrudnione połykanie i przez kilka dni trwające upośledzenie wzroku. Bieluń bowiem, jak podobne mu środki: szalej i lulek mają własność rozszerzania źrenicy i przemijającego porażenia akkomodacyi oka, w skutek czego następuje niemożność widzenia dokładnego w pobliżu.

Następuje rozbój na Jędrzeju Łapie, a względnie Janie Fornaliku, dokonany przez Wildsteina w towarzystwie Spenza.

Wildstein przyznaje się do rozboju tego, zaprzecza atoli jak najmocniej, jakoby go był dokonał w towarzystwie Spenza.

Prez. Okazuje się z zeznań świadków, że Spenz był z tobą; z niewiadomej przyczyny chcesz go ocalić.

Osk. Ja Spenza wcale nie znam. Popełniłem rabunek ten z drugim, którego po drodze poznałem, i który naturalnie także był złodziejem.

Z. prokuratora. Więc z człowiekiem nieznajomym tak prędko zawierasz przyjaźń?

Osk. Mówił mi, że już nieraz siedział w kryminale (śmiech).

Z. prokuratora. Więc jako równy z równym.

Prez. Proszę przyprowadzić Spenza (poruszenie).

Mojżesz Spenz, skazany na lat 18 wchodzi w ubiorze aresztanckim i w kajdanach, towarzyszy mu straż wojskowa. Mimo wszelkich przedstawień prezydującego, Spenz obstaje przy swojem twierdzeniu, że jest niewinnym.

Świadek Jan Fornalik poznaje obu obwinionych i opowiada nader żywo, jak go zrzucono z wozu do rowu. „Dał mi ten (wskazując na Wildsteina) jakiś trunek „nieuczciwy“, co mi „sens“ odebrało na kilka dni. Złapali mnie — jeden za gardło, drugi za nogi i zrzucili do fosy.“

Prez. (do świadka). Przypatrz się dobrze temu (tj. Spenzowi), i powiedz czy to ten sam.

Głos z publiczności. Nie żenuj się! Śmiało!

Świadek. Cóżbym ja się bał; to ten sam.

(Dokończenie nastąpi).

Przyjechali do Krakowa od 25 do 26 października.

HOTEL DREZDEŃSKI: Wanda Kwiatkowska z Rzędzianowic, Fr. Weber z Galicyi.

HOTEL SASKI: Seweryn Smarzewski wł. d. z Turkowic, W. Chełmecki z Galicyi, Emilia hr. Ponińska wł d. z Poznańskiego, Władysław hr. Badeni wł. d. z Galicyi, Józef Dumek z Pragi, Jan Wiśniowski z Galicyi, Józef Kraliński z Galicyi, Szymon Żabicki z Galicyi, Wiktor Walikowski z Galicyi, Leopold Krause kupiec z Wiednia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd krakowski Feliksa i Kazimirę Bystrzonowskich o nak. zapł. Wiktoryi Kosińskiéj sumy weksl. 1,000 złr.; tudzież 1,000 złr.; kurator Dr Geissler. — Sąd lwowski o rozpisaniu konkursu na majątek A. Schreibera kupca we Lwowie; kur. Dr Białoskórski. — Sąd w Wieliczce masę Jakóba Leśniaka z Mietniowa o wydaniu mu pozwu przez Reginę Korzeniowską i Wojciecha i Sebastyana Leśniaków o zapłac. sched spadkowych; kuratorem Jan Palonka. — Sąd lwowski Teresę Śmiałowską o nak. zapł. Szuhmowi Waschitzowi sumy weksl. 223 złr.; kur. Dr Skałkowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 25 października. Wczorajszy dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę był już znaczniejszy niż dotychczas, zwłaszcza, że kilka większych partyj ziarna ze zbiorów dworskich z okolic, sprzedanych na dostawę, przybyło i oddane zosłało nabywcom. Również ziarno z ról włościańskich obficiej zwieziono. Pszenicę płacono za korzec po złp. 47 do 50 i 51; żyto 36 do 37 w miarę dobroci i suchości; jęczmień 21 i 22 do 24, a przedni do browarów po 25 do 26 złp. W ogóle jednak pokup nie był zbyt rączy i chętny z powodu mdłych notowań na targach zagranicznych.

Dziś w Krakowie zwieziono wiele zboża na targ, ale pokup nie tak gorący jak na przeszłych targach. Kupcy trzymali się z dala, w nadziei spadku cen za kilka dni, zwłaszcza, gdy było już dotąd więcej czasu do wymłócenia. Skutkiem tej wstrzemięźliwości, ceny się chwiały i osłabły, mianowicie co do pszenicy i żyta. Białą pszenicę płacono za 172 fun. wied. po złr. 14·30, 14·50 do 14·60, żółtą 13·90, 14 do 14·50 w miarę piękności i suchości. Żyto już spadło więcej: płacono za 162 fun. wied. po 9·60, 9.70, do 9.75. Jęczmień nieposzukiwany, ofiarowano go po złr. 7·25 do 7·50, lecz wcale go nie kupowano. Podobnież rzecz się ma z owsem; wystawiono go wiele na sprzedaż po złr. 3·80 do 3·90 za cent. wied.

Wogóle przeto ruch nie był tak ożywiony, jak się spodziewano i spekulacya nie znalazła dla siebie pola, bo tak właściciele jak kupcy różnili się w rachubach.

Kraków 24 października.

(*S. K.*) Obecna chwila nie jest w ogóle dogodną dla interesów materyalnych; Giełda, gdzie one wszystkie się schodzą, nosi też od kilku miesięcy cechę niepewności, wahania się, wyczekiwania; w Paryżu, w Wiedniu czy w Berlinie wszędzie widać, że Giełdy zostają pod tym samym wrażeniem. Kursa papierów to spadają, to się trochę podnoszą, i znów się obniżają aby co tydzień kończyć gorzej niż w poprzednim. Według ostatnich wiadomości z Paryża, notowano tam wprawdzie rentę po 68, 40, ale kto może wiedzieć co następna depesza przyniesie? W każdym razie zmieniały się tam często kursa w przeciągu ostatnich kilkunastu dni; gdy Cesarz Napoleon bawił jeszcze w Biarritz, nie odzywała się prawie Giełda wcale; renta francuska stała jak dziś, włoska po 45, 95, papiery przedsiębiorstw bankowych i przemysłowych nie ruszały się z miejsca, bo nie było ani sprzedających ani kupujących. — Za powrotem Napoleona do St. Cloud, odbyło się zebranie Rady tajnej i Ministrów, lecz milczenie przez Rząd zachowane z początku, wpłynęło nie pomyślnie na publiczność; interwencya bowiem mogła sprowadzić wojnę nie z samemi Garibaldczykami, bo to by nic nie znaczyło, owszem byłoby we Francyi popularném, ale mogła się z tąd wyrodzić wojna nie dająca się zlokalizować, któ rejby się wprawdzie Francya nie lękała, lecz która sprowadzićby musiała większą jeszcze stagnacyą aniżeli dzisiejsza dość już dotkliwa. Z drugiej strony szło o honor narodowy, szło o podpis Francyi, o utrzymanie konwencyi Wrześniowej, której strony moralnej rozbierać tu nie będziemy, ale która w każdym razie stanowi maximum ustępstw jakie po tak długiej pobłażliwości dla Włoch, Francya zrobić im mogła; — szło wreszcie o korzystanie z pierwszej sposobności, która się nadawała do wyjścia z położenia w jakim polityka lat ostatnich Francyą postawiła; czy te pobudki górowały jak się zdaje nad pierwszemi, w to wchodzić nie jest naszem zadaniem, dość na tem, że niepewność z milczenia powstała sprowadziła obniżenie kursów, bo renta spadła z 68, 40 na 66, 70, a włoska z 45, 55 na 43, 10. Co do tej ostatniej, w której kapitalisci francuscy znaczny mają udział, zrobiono w Paryżu i w Anglii uderzające spostrzeżenia na cyfrach oparte; kiedy bowiem nazywała się jeszcze po prostu Sardyńską, stała renta po 100%, a Napolitańską kupowano chętnie wtedy po 102 i 104, i uważano to za dobrą lokacyą pieniędzy; — po obdarzeniu Wiktora Emanuela przez Francyą Medyolanem, zwykły kurs renty był 75%, po zdobyciu Neapolu spadła ona na 70%, po napadzie na Romanie i oderwanie ich od Państwa kościelnego na 65%, a od czasu otrzymania przez Włochów Wenecyi, nie może się wydobyć renta włoska z 45% do najwyżej 48 pr.; gdy zaś ten papier o tyle nikogo dotąd nie zawiódł, że nigdy jeszcze nie było zaległości w opłacie kuponów, które przynoszą 5 pr., dochodzi Times do konkluzyi mającej wiele prawdopodobieństwa i powiada że nie widzi innego rezultatu jak jakiś straszliwy kataklizm i przeobrażenie dotąd w dziejach ludzkości nie widziane. Paryż zaś na pół żartem sobie wrodzonym zadaje sobie pytanie jakby stała renta włoska gdyby Rzym został stolicą zjednoczonej Italii, lecz takiej ewentualności nie przypuszcza. Z tem wszystkiem, gdy mimo upomnień Francyi, korpus kordonowy włoski na pół robił swoją powinność, a napady Garibaldczyków nie ustawały, gdy nie wiedziano jaką postawę gabinet florencki przybierze, ani jaką rolę odgrywa, a rozkazy dla wojska francuskiego i marynarki już były wydane, spadek nastąpił znaczniejszy, bo renta zniżyła się na 66, 75, włoska na 43, 50, a na wiadomeść że wojsko włoskie miało wejść do Państwa kościelnego, spadła nawet na 42, 50; akcyi przedsiębiorstw przemysłowych i bankowych kurs także większemu uległ spadkowi.

Była to chwila dla Francuzów solenna; pytano się co postanowi rząd? Nieinterwencya obrażałaby honor Francyi, interwencya wspólna, o jakiej mówiono, dotknęłaby ją jeszcze żywiej, a wdanie się samych tylko Włoch, wkroczenie ich wojsk samych do Rzymu w celu niby przywrócenia porządku i obrony Papieża, byłaby, według wiadomości jakie nas doszły, wywołała w Paryżu i w całej Francyi niepohamowane wzburzenie umysłów przeciwko Włochom. Wzmagało się to usposobienie na widok zachowania się ludności Rzymu i prowincyj papieskich, Garibaldczykom niechętnej, nie biorącej w ruchu obcym żadnego udziału, występującej nawet czynnie przeciw niemu, i na myśl gwałtu, jakiby wobec tego się stał, gdyby wojska włoskie przekroczyły granice. Taki stan umysłów trwał dopóki nie nadeszła z Florencyi odpowiedź świadcząca, że głos Francyi nie stracił powagi i znaczenia, a gdy tamtejszy gabinet podał się do dymisyi, rząd zaś Wiktora Emanuela zaręczył, że przedsięweźmie najenergiczniejsze środki dla powstrzymania najazdu, i w skutek tego rozkaz odpłynięcia z Tulonu wydany wojsku został wstrzymanym, kursa się poprawiły, renta poszła stopniowo w górę na na 67,70, potem na 68,22, aż stanęła po 68,40. Renta włoska wyszła na 44,50, była już po 45,50, ale spadła na 45, w skutek wiadomości o ucieczce z Kaprery Garibaldego i o powołaniu we Włoszech pod broń klasy urlopników z 1842 r. Oprócz renty francuskiej, która się trzyma, doznały inne papiery na giełdzie paryskiej notowane także pewnej fluktuacyi. *Crédit mobilier* stał już po 186, spadł na 181. — Kolej południowa, tak zwana Lombardzka, stała już była bardzo nisko, gdyż rozpuszczono w zeszłym tygodniu wieść, że z przyczyny złych dochodów kupon zamiast po 20 fr., płacony będzie tylko po 12½ fr., to się nie potwierdziło, owszem urzędownie temu zaprzeczono, i kupon będzie jak zawsze płacony po 20 fr., przynajmniej tym razem; więc w skutek tego podniosły się akcye kolei Lombardzkiej do 358; po ostatnich, przez nas wspomnionych wiadomościach spadły na 351; pożyczka austryacka z 1865 r. z 326 na 324; kolei Staatsbahn, którą nazywają w Paryżu Antrichien (Austryacką) z 478 na 473.

Wogóle zaś nie można się spodziewać wielkiej podwyżki kursów na giełdzie paryskiej; położenie polityczne bardzo niepewne, sprawa rzymska na teraz wprawdzie mniej nastręcza obawy, ale lada chwila powstać znowu może, z Prusami załatano kwestyą Luxemburską, lecz czy na tem koniec? Co zaś się tyczy stosunków materyalnych w samej Francyi, te nie są bynajmniej w stanie zadawalającym. Wielki nieurodzaj, jaki ją dątknął, wymaga użycia na zakupno zboża wielkich kapitałów; bank francuski zeskontował w tych czasach dużo weksli, lecz gotówkę z tąd otrzymaną pochłania zboże. Handel wywozowy zmniejszył się znacznie, gdyż do końca sierpnia r. b. o 173 milionów naprzeciw tego samego czasu w roku zeszłym. Import przeciwnie był w ośmiu miesiącach roku bieżącego o 241 milionów większy, niż w ośmiu pierwszych miesiącach roku zeszłego; w tej cyfrze przypada 130 milionów na samo kupno zboża i bydła; zmniejszył się zaś import bawełny o 75 milionów, co dowodzi, że mniejszą jej ilość przemysł miejscowy spotrzebywuje, przeto, że w nim nastąpiła stagnacya, która udzielić się musi handlowi. Dochody niestałe wzrosły blisko o 7 milionow, lecz spodziewano się nierównie więcej, a niedopisanie sperandy wypadnie zapewne pokryć przez zwiększenie niestałego długu. Gorszy widok przedstawia pobór stałych podatków; gdy bowiem było w roku zeszłym zaległości do końca września około półtora miliona wynoszą one do tego samego czasu roku bieżącego przeszło 136 milionów, których exekwowanie coraz staje się uciążliwszem. Przyczyna ubytku 6 milionów na podatku od napojów leży może po części w rozsądku narodu francuskiego, umiejącego sobie odmawiać, i stósować się do środków, jakie ma; gdy zaś przebył już nie jedną ciężką próbę, spodziewać się też godzi, że przebędzie szczęśliwie i obecną.

Dodać winniśmy, że czy wskutek potrzeby kapitałów na inne cele, czy w skutek niechęci do interesów, może wreszcie z przyczyny niezaufania do przedsiębiorstwa, pożyczka jaką kompania kanału Suez zaciągać zamierzała, nie udała się wcale; na 100 milionów emissyi, subskrybowano w Paryżu 10 milionów. Mimo tego niepowodzenia trudno przypuścić, aby miano porzucić roboty około dzieła, na którego urzeczywistnieniu handel stałego lądu Europy niewątpliwie zyska i któremu Cesarz Napoleon dawał ciągle tak jawne i silne poparcie.

Lwów 21 października. (*Sprawozdanie tygodniowe*). W tygodniu ubiegłym mieliśmy noce ciepłe, mgliste, dnie po większej części pogodne. Zasiewy ozime pokończone.

W handlu towarowym ożywił się odbył na manufakta i artykuły zimowe, i dowóz był znaczniejszy jak w poprzednim tygodniu, chociaż część transportów powiezioną została koleją lwowsko-czerniowiecką do obwodów wschodnich i do Księstw Naddunajskich.

Przedaż nafty w Drohobyczy i w tym tygodniu była dość ożywiona. Najwięcej odeszło do górnych Węgier. Ceny wosku ziemnego i nafty rafinowanej w porównaniu z podanemi przez nas w poprzedniem sprawozdaniu, podskoczyły o 25 c. Dla braku furmanek, koszta transportu podniosły się i płacą teraz za przewóz do Przemyśla po 60 c. od cetnara. Na kolei Karola Ludwika dodatek na agio z powodu korzystnych okoliczności zniżony został z 22 na 20%. Od dodatku na agio są całkowicie uwolnione należytości poboczne, jako to: ogółowa i szczegółowa opłata asekuracyjna, premie od zabezpieczenia czasu dostawy, opłaty składowe i wagowe, opłaty za recepisy itd., tudzież zniżona taryfa od szyn przesyłanych z Krakowa do Lwowa, zniżona taryfa od soli z Wieliczki i Bochni ku wschodowi, zniżona taryfa od koksu i węgli, żelazo i ordynaryjne wyroby z żelaza, towary lniane i bawełniane, jako też cukier przesyłany z Bielska bezpośrednio do stacyi kolei Karola Ludwika w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu i Lwowie. Połowie dodatku na agio podlegają: 1) Taryfa związkowa na przestrzeni pomiędzy Lwowem a Gdańskiem. 2) Zboże, jako to: pszenica, żyto, jęczmień, owies, kukurudza, orkisz, proso, hreczka, groch, soczewica, bób, wyka, nasiona olejne, rzepak, rzepnik, siemię lniane i konopne, przy przesyłaniu pełnemi wozami ze Lwowa do Krakowa po 100 cet. każdego gatunku. Dla ułatwienia wywozu zboża ze stacyi niedaleko Lwowa położonych do Krakowa i dalej, kolej Karola Ludwika pozwoliła, aby, jeżeli opłata przypadająca ze Lwowa do Krakowa z dodatkiem połowy agia niższą się okaże niż przy obliczeniu według taryfy z dodatkiem całkowitego agia za dotyczącą przestrzeń, pierwsza zastósowywaną była. Nie podlegają zmianie dodatku na agio: 1) Taryfa związkowa na przestrzeni pomiędzy Lwowem, Wrocławiem i Szczecinem. 2) Taryfa związkowa na przestrzeni pomiędzy Czerniowcami, Petersburgiem i Rygą od produktów chemicznych, jako to: sody, soli glauberskiej, siarki i kwasu solnego, oddanych na stacyi Pitrowice, tudzież od kwasu solnego oddanego na stacyi w Hruszowie, a dozwolone dotychczas na kolei Karola Ludwika uwolnienia od każdoczesnego dodatku na agio zostały zniesione.

W handlu zbożowym zmniejszyła się dotychczasowa stagnacya: przyszło do skutku kilka umów co do sprzedaży żyta do Prus z odstawą w listopadzie. Zachodnie obwody Galicyi utrzymujące stosunki handlowe z górnemi Węgrami, biorą także udział w wywozie do Prus, zwłaszcza do Wrocławia. Ztąd wywieziono do Przemyśla kilka partyj pszenicy dla tamtejszego młyna parowego, do tutejszych zaś młynów zakupują pszenicę węgierską, co jednak z powodu kosztownego transportu na kołach nie opłaca się. Na jęczmień nie ma popytu, ponieważ browary już się na pewien czas w ten artykuł zaopatrzyły. Owies trzyma się w cenie, ale i na ten artykuł popyt jest słaby. Loco Lwów płacono pszenicę korzec 170 fnt. 13 złr. 35 c., jęczmień 140 f. 5 złr. 25 c., żyto 160 f. 8 do 8 złr. 15 c., owies 100 f. 2 złr. 60 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 fnt. 13 złr. 50 c., jęczmień 138 f. 6 złr. 50 c., żyto 160 f. 9 złr. 62 c., owies 100 f. 3 złr. 49 c., odbyt znaczny na żyto, zresztą stagnacya. Tarnów: pszenica 170 f. 12 złr. 85 c., żyto 160 fnt. 9 złr. 25 c., jęczmień 141 fnt. 6 złr. 15 c., owies 100 f. 3 złr. 25 c., odbyt słaby przy małym dowozie. Rzeszów: pszenica 170 fnt. 13 złr., żyto 160 f. 8 złr. 45 c., jęczmień 142 fnt. 6 złr. 30 c., owies 100 f. 3 złr. 10 c., popyt tylko na żyto, zresztą nie ma popytu. Jarosław: pszenica 170 f. 14 złr., żyto 159 f. 8 złr., jęszmień 137 f. 5 złr. 10 c., owies 98 f. 2 złr. 90 c. Z powodu świąt żydowskich handel nie ożywiony, odbyt tylko na konsumcyę miejscową.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją lwowsko-czerniowiecką 1300 sztuk, i posłane zostały do Florisdorfu. Z tutejszych targowic wysłano koleją 700 sztuk. (*G. L.*)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 paźdz. Po zwiedzeniu wystawy Cesarz Jmć Austryacki przyjmował radę municypalną paryską i otrzymał od niej zaproszenie na wieczór, który prawdopodobnie dany będzie w poniedziałek w prefekturze. Jutro Cesarz zwiedzi zbiory artystyczne i kościoły paryskie, przy czem służyć mu będzie za przewodnika dyrektor muzeów cesarskich Sommerard. Po południu odbędzie się wielki przegląd wojsk. Na sobotę zapowiedziane polowanie w Compiègne, a śniadanie ma być zastawione w zamku cesarskim Pierrefonds.

Paryż 24 paźdz. Dziś dane będzie w St. Cloud na cześć Cesarza Austryackiego nadzwyczajne przedstawienie przez artystów *Théâtre français*. Wszystkie dzienniki, nie wyjmując opozycyjnych, mówią o pobycie Cesarza Austryackiego w sposób sympatyczny i najserdeczniej go witają.

Paryż 24 paźdz. Cesarz Jmć Austryacki zwiedził o godz. 3½ po południu pałac poselstwa austryackiego i w sali tronowej przyjmował urzędników tego poselstwa. Dziś w St. Cloud był obiad tylko familijny; wielki obiad dany będzie dopiero w niedzielę, a w poniedziałek obiad w ratuszu. N. Cesarz Austryacki wzruszony serdecznem przyjęciem, jakie wszędy znajduje, przedłuży pobyt swój o trzy albo cztery dni i przepędzi ostatnie dni w Compiègne, gdzie pożegna się z Cesarstwem Francuzów. Kanclerz bar. Beust i minister hr. Andrassy byli dziś w odwiedziny u margr. Moustier i zabawili u niego godzinę. *Opinion nationale* zamieszcza artykuł z podpisem p. Guéroult, bardzo sympatyczny, w którym mówi: Cesarz Austryacki odprawił wjazd prawdziwie tryumfalny i najserdeczniejsze spotykały go owacye.

Paryż 24 października. N. Cesarz Austryacki i Arcyksiążęta przybyli o godz. 9ej do pałacu wystawy i przyjmowani byli przez komisyę cesarską. Cesarz opuszczając wystawę w południe, spotkał się w oddziale austryackim z cesarzową Eugenią i rozmawiał z nią 10 minut. Przyjęcie było wszędy pełne zapału. Diś wieczór wielki obiad w St. Cloud na 120 osób.

Paryż 25 paźdz. Cesarz zwiedził onegdaj 94tą klasę wystawy i na przemowę prezydenta tej klasy odpowiedział, że poprawa losu robotników leży mu na sercu. Cesarzowa podziela tę troskliwość i kiedyś zachęci do tego Cesarzewicza, którego wychowanie sposobi do szanowania pracy, wspierania jej usiłowań i pojmowania wysokich jej przeznaczeń w społeczeństwie ludzkiem.

Paryż 24 paźdz. Rozpuszczona tu pogłoska o schwytaniu Garibaldego nie potwierdza się.

Paryż 24 paźdz. (*N. fr. Pr.*) O ile tu wiadomo, doniesienie z Florencyi o utworzeniu już nowego gabinetu pod Cialdinim, jest przedwczesne. Cialdini usiłował złożyć gabinet, ale mu się nie powiodło. Garibaldi jest w drodze do Rzymu, gdzie, jak się zdaje, powstanie jest bliskiem (jak wiadomo, nie udało się). Rattazzi podał się do dymisyi, kiedy Wiktor Emanuel wzbraniał się podpisać proklamacyi zapowiadającej wejście wojsk włoskich do krajów papieskich, lecz preciwnie telegrafował do Paryża pierwszą odpowiedź.

Paryż 25 października. *Monitor* donosi z Florencyi z d. 24go wieczór: Rokosz w Rzymie, który według dzienników stronnictwa czynu miał wybuchnąć we wtorek wieczór, ograniczył się na uderzeniu na jeden posterunek pod Kapitolem przez bandę 50 zbrojnych, podczas kiedy inna banda mniej liczna usiłowała sprzątnąć posterunek zuawów pod Borgonuovo. Rozpędzono napastników i przedsiębrano aresztowania. Godzina jedna wystarczyła na przywrócenie spokojności, która stała się 23go rano (data ostatniej wiadomości) zupełną. *Monitor* donosząc o tym wypadku, dodaje: Jedynym rezultatem tego usiłowania było zwalenie się muru w skutek explozyi.

Paryż 25 paźdz. *Monitor* donosi. W Rzymie próbowano 22go wieczór wzniecić zamieszki, ale takowe natychmiast stłumiono. To, co niektóre dzienniki włoskie przedstawiają jako groźne powstanie, ogranicza się na ruchu wywołanym obecnością agitatorów przybyłych z zewnątrz, a ludność miejscowa obcą temu pozostała. 50 zbrojnych ludzi zaczepiło straż Kapitolu. Inny napad wykonany był na koszary zuawów w Borgonuovo, gdzie tylko zawalił się mur w skutku wysadzenia prochem. W kilka godzin później była zupełna cisza, i spokojność nie została więcej naruszoną. W Wenecyi obchodzono 21go rocznicę objęcia jej w posiadanie Włoch. Zaszłe przy tem demonstracye przeciw rządowi papieskiemu potępił zdrowy zmysł mieszkańców.

Florencya 24 paźdz. *Giornale di Roma* donosi, że żwawa utarczka zaszła pod Borghette. Powstańcy stracili czterech zabitych i kilkunastu rannych, a wojsko papieskie żadnej nie poniosło straty.

Florencya 24 października wieczór. Naznaczony ministrem spraw wewnętrznych jen. Durando, przybył tutaj; prawdopodobnie dziś złoży się nowy gabinet. Związek telegraficzny z Rzymem przywrócony.

Londyn 24 paźdz. Wszyscy członkowie gabinetu wrócą prawdopodobnie na 4go listopada do Londynu.

Amsterdam 24 paźdz. „Korespondencya angielsko-amerykańska“ dowiaduje się, że lord Lyons jedzie dziś wieczór do Paryża dla objęcia posady posła; ma on polecenie wyrazić zdanie Anglii o sprawie rzymskiej.

Monachium 25 października. Naznaczony na pierwsze dni tego tygodnia początek konferencyj militarnych państw południowo-niemieckich, odłożony został z powodu oświadczenia Badenu, iż minister wojny badeński zajęty jest w sejmie.

Belgrad 24 paźdz. Sejm uchwalił wszystkie projekta rządowe z małoznaczącemi zmianami.

Telegramy paryskie donoszą o przyjęciu sympatycznem a nawet pełnem zapału, jakiego doznaje Cesarz Jmć Austryacki we wszystkich sferach społeczeńskich we Francyi. Podróż jego i przybycie do Paryża, byly jakby tryumfalnemi wjazdami. Dzienniki nawet skrajnych stronnictw, jak *L'Opinion nationale* nie szczędzą owacyj. Nie ujmując nic znaczenia tym oznakom sympatyi, nie możemy w nich niedostrzedz demonstracyi. Przyjęcie bowiem serdeczne Cesarza Austryackiego jest odpowiedzią narodu francuskiego na oficyalne powitanie Cara i króla Pruskiego. Jeżeli o Carze powiedziano, że był gościem tylko Cesarza Napoleona, to o Cesarzu Franciszku Józefie rzec można, że jest gościem Francyi.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa toczyły się obrady nad ustawą szkolną. Komisya religijna wypracowała na wniosek Dra Herbsta projekt ustawy o stosunku szkół do kościoła, na podstawie wyzwolenia pierwszych z pod wpływu drugiego. Zawiązała się dyskusya jeneralna, w której przemawiali przeciw projektowi: Dr Jäger, de Gara; za projektem Dr Klun, Hermann i pastor Schneider.

W kancelaryi arcybiskupa ołomunieckiego odbyto urzędową rewizyę. Donoszą o tem *Narodni Listy*. Rewizya ta odnosi się zapewne do okólników, jakie arcybiskup wydał odnośnie do agitacyi za i przeciw konkordatowej.

Zdaje się być rzeczą pewną, że zwołanie sejmu kroackiego nastąpi równocześnie z otwarciem innych sejmów koronnych, tj. w miesiącu grudniu.

Do *Gazety Augsburskiej* piszą z Florencyi, że w tych dniach nadeszła tam nota pruska, która obok zaręczeń przyjacielskich dla rządu włoskiego, dodaje, iż Prusy nie dopuściłyby naruszenia posiadłości swego sprzymierzeńca wiernego, króla Włoskiego. Po wyparciu się przez rząd pruski udziału w zamachu na Rzym i zaprzeczeniu *Staats Anzeigera*, danem z tego powodu *Nordd. allgemeine Zeitung*, nota rzeczona wydaje się być, jakby oświadczeniem, że Prusy nie będą Włochom pomagać, ale ich bronić nie omieszkają.

Telegram podał nam był nie wszystkich członków nowego gabinetu włoskiego, który jednak nie jest jeszcze podobno gotów. Składają go według *Corriere italiano*, który wszakże listy tej nie podaje za stanowczą: jenerał Cialdini prezes, oraz minister spraw zagranicznych i wojny; jenerał Durando, spraw wewnętrznych; Vigliani, sprawiedliwości; Mesedaglia, oświecenia; Rudini, rolnictwa; Correnti, robót publicznych; Depretis, skarbu; Cugia, marynarki.

Kreuz Ztg zamieszcza w formie stanowczej taką pogróżkę: „Wobec wątpliwości, jakie zachodzą pod względem zatwierdzenia traktatu o związku cłowym ze strony Izby wyższej bawarskiej (wydział Izby, jak wiadomo, zaleca odrzucenie) tudzież traktatu przymierza zawartego z Wirtembergią d. 13 sierpnia r. z., rząd królewski polecił posłom swoim w Bawaryi i Wirtembergii wypowiedzieć traktaty związku cłowego z r. 1865 z dniem 31 października, jeżeli po ten dzień nowy traktat Związku cłowego z d. 8 lipca rb. nie będzie zapewniony w Monachium i nie zostanie usuniętą wszelka wątpliwość pod względem utrzymania przymierza zawartego przez króla Wirtemberskiego bez wszelkiego zastrzeżenia, a d. 13 sierpnia r. z. ratyfikowanego.“

Chwila to stanowcza. Od jej rezultatu zależy usamowolnienie handlowe i polityczne Niemiec południowych z pod supremacyi pruskiej. Czy bar. Beust skorzysta z tego położenia? bo jedynie od roli, jaką w tej kwestyi zajmie Austrya, zależeć będzie, czy Bawarya i Wirtembergia zdołają się obyć bez Prus.

W parlamencie niemieckim zapowiedziany jest już wniosek, a raczej rezolucya okryta 128 podpisami, a wyszła od deputowanych Brauna i Michaelisa, która żąda, aby traktaty cłowe zatwierdzone były przez parlament pod tym tylko warunkiem, jeżeli państwa południowe dotrzymają przymierzy zaczepno-odpornych w roku zeszłym zawartych; skoro zaś państwa te odstąpią od przymierzy, traktaty cłowe utracą moc obowiązującą.

Parlament północno-niemiecki uchwalił ustawę naznaczającą taksę pocztową i wyraził życzenie, aby rozciągnąć ją na wszystkie kraje związku cłowego niemieckiego. Następnie uchwalił traktat żeglugi z Włochami, i w trzecim odczycie pożyczkę na potrzeby marynarki.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 26 października. Rozprawy szczegółowe w Izbie deputowanych nad ustawą szkolną. Paragraf 1szy przyjęty został w następującej formie zmienionej poprawkami: „Kierunek i nadzor nad całem nauczaniem i wychowaniem należy wyłącznie do państwa, i wykonywany będzie przez powołane do tego organa.“ Następne paragrafy uchwalono do 7go z nieznacznemi zmianami. Posiedzenie było bardzo burzliwe.

Paryż 25 paźdz. wieczór. Cesarz Jmć Austryacki zwiedził dziś kościół *Notre Dame* i kaplicę *Conciergerie*. Wielki przegląd wojsk odbył się przy bardzo pięknéj pogodzie. Arcyksiążęta, książę Napoleon, Cesarzowa, Królowa Holenderska, ks. Metternich, hr. Goltz znajdowali się na nim. Niezliczone tłumy ludu witały monarchów z zapałem.

Paryż 25 października wieczór. *La Patrie* mówi: Dziś odbyła się w St Cloud rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza. Przedmiotem narad miała być przedewszystkiem sprawa włoska. Telegramy z nad granicy rzymskiéj zapewniają, że Garibaldi gotowy jest wkroczyć na territorium papieskie. Rozbitki band Nicotery i Menottego mają być dość silne, aby pozwolić Garibaldemu rozpocząć na nowo kroki zaczepne. Duch w wojsku włoskiem, dzięki popularności Cialdiniego, polepszył się, ale wiadomości o groźnych wypadkach na territorium rzymskiem mogłyby wywołać niejakie wzburzenie pośród armii. Depesze florenckie stwierdzają, że Cialdini napotyka trudności w utworzeniu gabinetu.

Paryż 25 października wieczór. *L'Etendard* dzisiejszy podaje pod zastrzeżeniem pogłoski, że Cialdini zaniechał tworzenia gabinetu, i doradzał królowi utworzenie ministerium z członków lewicy, w któremby się znaleźli Crispi i Mordini.

Paryż 26 paźdz. *Monitor* dzisiejszy pisze: Wobec ponownych usiłowań band rewolucyjnych, aby wtargnąć na terrytoryum papieskie, Cesarz odwołał rozkazy, które wstrzymały wsiadanie na okręty wojsk zebranych w Tulonie. Wszystkie próby Garibaldczyków, aby w Rzymie uorganizować powstanie, spełzły na niczem. Pomimo tego Garibaldi posuwa się w 4000 ochotników w kierunku Monte Rotondo na Rzym. (M. Rotondo leży na północo-zachód od Tivoli).

Monachium 26 paźdz. Liczne nadchodzą adresy z podziękowaniem Izbie deputowanych tudzież adresy z upomnieniem do Izby wyższej z powodu przyjęcia traktatów związku cłowego. Słychać za rzecz pewną, że większość Izby wyższej postanowiła głosować za traktatami związku cłowego pod warunkiem, że dotychczasowe *veto* Bawaryi znajdzie właściwy swój wyraz w nowym także traktacie.

Kursa. Wiedeń 26 paźdz. godzina 2 po połud. Metaliki 56·25. — Pożyczka narodowa 65.20.— Losy z roku 1860 81·20.— Akcye banku 676.— Akcye kred. 174·20 Londyn 124.55. — Srebro 122·— Dukat 5·96.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Nakładem ***J. Sabińskiego*** w Wadowicach, wyszedł i jest do nabyciu w Księgarni ***F. Baumgardtena*** w Krakowie

Komentarz do ustawy gminnej,

wyłącznie dla urzędów gmin wiejskich, pouczający o ich zakresie działania, przez ***H. Langera.***

Spis rzeczy: Wolny zarząd majątkiem gminnym — Czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia — Utrzymanie gm. dróg, mostów itd. — Policya polowa — Dozór policyjny nad żywnością, miarą i wagą — Policya zdrowia — Policya nad czeladzią i wyrobnikami — Sprawy ubogich, opieka nad Zakładami dobroczynnemi gminy— Policya ogniowa i budownictwa — Patent cesarski o wykonywaniu prawa polowania i t. d. Dodatek 19 wzorów i formularzy.

Cena 80 ct. w. a. (1764-1-3)T

PODZIĘKOWANIE.

O jak mi bolesnó jest, że wam Szanowni Państwo Ferdynand i Fryderyka Winterowie tylko pisemnie, za dobrodziejstwa, które mi przez 3 lata okazywaliście, podziękować mogę.

Niech wam Pan Bóg tymczasowo to wszystko stokrotnie wynagrodzi! I tobie czcigodna Pani za opiekę macierzyńską, jako też całej familii, składam najgłębsze podziękowanie.

(1726) Z. W.....

Obwieszczenie.

L. 121.

W skutek polecenia c.k. Sądu delegowanego miejskiego w Krakowie, z dnia 27 Maja 1867 L. 7170 i Sądu krajowego z dnia 24 Września 1867 L. 16.897, Skład mebli żelaznych, do upadłości p. Emanuela Spitzera w Opawie należących, na 9,215 złr. w. a. oszacowanych, w Krakowie, w domu przy ulicy Grodzkiej, pod L. 62, Dz. I. na dole, w dwóch terminach, —a mianowicie, w pierwszym terminie na dniu 4 Listopada r. b. o godzinie 9 przed południem, i następnych dni, wyżej szacunkowej; w drugim zaś terminie od dnia 18 Listopada 1867, o godzinie 9ej przed południem począwszy, niżej ceny szacunkowej — w drodze publicznej licytacyi sprzedany będzie. (1717-2-3)T

Kraków dnia 18 Października 1867.

Ottylia Obraczay,

prowadząca Ajencyę połączonych fabryk Jego Ekscellencyi hrabiego Larysza-Moennicha w Suchej Górnej, panów Pawła Primavesi w Ołomuńcu, G. Voelke w Tryeście i t. d., poleca się swym panom Komitentom przy zmianie mieszkania, i donosi zarazem, że utrzymuje

skład Powideł

wybornego gatunku. Przyjmuje także różne materye do farby i odciskania deseni.

Kraków, ulica Kanonna Nr. 126, pierwsze piętro w podworcu. (1499--3)

Łatwiej mówić o bócie, aniżeli go zrobić,

Kto na dobrych nogach, a właściwie na dobrych **podeszwach** stać chce, kto jest miłośnikiem zgrabnego, trwałego, mocnego obuwia, niech nabywa na swą potrzebę w nanym

SKŁADZIE FABRYCZNYM

Emanuela Sterna

w Wiedniu, Stadt, Mariengasse N. 2, gdzie najpiękniejszy, najlepiej wykonany, w najbogatszym wyborze, zapasowy towar, z najróżnorodniejszych materyj i gatunków skór, po następujących zadziwiająco tanich cenach otrzymać można:

Kamaszki męzkie:

Ze skóry do glancu i matowe, złr. 4, 4·50, 4·80, 5.

Koźle i cielęce, 4·50, 5, 5·50, 6 złr.

dto skórą rękaw. obkład. 5, 5·50 6 złr.

dto z kołkami, śrubami, kapami i poczwórną podeszwą, 6, 6·50, 7·50, 8 złr.

Z rosyjskiego lakieru gładkie, obkładane, 5, 5·50, 6, 7, 7·50.

„ salonowego lakieru, 5, 5·50, 6, 6·50.

„ dto obkładane kolorową skórą, 6, 6·50, 7, 7·50 złr.

Kamaszki sukienne nieprzemakalne, dla cierpiących nażnogi, potrójne podeszwy, 4, 5, 6, 6·50 złr.

Kamaszki damskie:

Prunelowe aksamitne z korkami, 1·80, 2·10, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·50, 4 złr.

dto now. kształtu, 3·50, 4, 4·50, 5, 6 złr.

dto z gumami, 2·50, 2·80, 3, 3·30, 3·80, 4·50 złr.

Ze skóry matowej, koźlej, glancownej, cielęcej, z pół-podesz. 3, 3·50, 3·80, 4 zł.

dto w najlepszym gatunku, 4·50, 5, 5·50, 6 złr.

Z kolorowej skóry i materyi, 4·50, 5, 6, 7 złr.

Nieprzemak. ze śrubami, 4, 4·80, 5·80, 6·50 zł.

Kamaszki dla dzieci:

Aksamitne, prunelowe, skórzane, 90 ct., 1·20, 1·50, 2, 2·50 złr.

Kamaszki dla chłopców:

Ze skóry mato. i ciel., 2, 2·50, 2·80, 3, 3·50 zł.

Kamaszki dla panienek:

Aksamitne, skórzane, prunel. 2, 2·50, 2·80, 3 zł.

dto najlepszy gatunek 3, 3·30, 3·50 złr.

Wielki Skład damskich Kamaszków z korkami, od 5 do 6·50 złr., z wielu tu niewymienionych gatunków sukna, futra, jedwabiu, atłasu, itp. itp., jest zawsze w zapasie.

Zamówienia według miary i reperacye szybko się załatwiają. Polecenia zamiejscowe wykonywują się za pobraniem należytości pocztą. — Kupujący hurtownie otrzymują szczególną zniżkę. — Wchód w tę ulicę jest albo przez Bauernmarkt, lub przez Rothenthurmstrasse, naprzeciw Wollzeile.

(1672-1-30)T

Subskrypcye na Akcye pierwszeństwa (Prioritäts-Obligationen) kolei żelaznej Arcyksięcia Rudolfa,

przyjmuje do **31**go **b. m.** w Krakowie Kantor

F. J. Kirchmayera i Syna,

gdzie również otrzymać można **Prospekta** i bliższe objaśnienia.

(1769-1-4)T

Karolina Soblikowa w Krakowie,

podejmuje się wszelkiego szycia na maszynie, jako to bielizny damskiej, męzkiej i stołowej, pikowania płaszczów, kapiszonów, kaftaników itp., jak i karbowania różnych falban. — Obstalunki przyjmuje w Handlu Wgo *Józefa Jahna* naprzeciw kościoła Sw. Wojciecha.

Ręcząc za dokładną robotę i najumiarkowańszą cenę, polecam się Szanownej Publiczności, prosząc jak dawniej tak i w tym moim nowym zawodzie swych łaskawych względów mi nieodmawiać. (1124-1-3)T

Promessy Losow z r. 1864,

których ciągnienie **d. 2 Grudnia r. b.** nastąpi, po 3 złr.

Biorącym trzy Promesy, dodaje się 1 Los na Loteryę Fantową bezpłatnie, której ciągnienie **dnia 21 Grudnia r. b.** odbędzie się.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia jedynie za nadesłaniem gotówki franko

(1765-1-)T ***J. Bartl,*** w Krakowie.

OSTRZEŻENIE!!

Przeszło od 35 lat cieszy się największem zaufaniem przez swoje szczególne własności, znany zaszczytnie

Franciszka Fernolendta

Wiedeński Szwarc na buty — bez witryoleju,

z powodu jednak przyznanej właśnie temuż artykułowi tak w kraju jak zagranicą wyższości, znaleźli się niektórzy ludzie złej woli (jak n. p. mój były Buchalter, podający się za siostrzeńca Fr. Fernolendta), który powziąwszy myśl cudzemi odziewać się piórami, pod nazwą „Szwarc Wiedeński“ z winietami naśladowanemi rozpowszechnia bardzo nędzny wyrób.

W skutek czego ja

STEFAN FERNOLENDT,

podaję niniejszem do wiadomości, że tylko ja, prowadzący jeszcze za życia mego ś. p. stryja przez lat 22 cały zarząd fabryczny, jedynym i prawowitym spadkobiercą. Firmy mego ś. p, stryja Franciszka Fernolendta zostałem, i że tylko ja sam wyłącznie jestem w posiadłości tej drogocennej tajemnicy wyrabiania tego wybornego Szwarcu Wiedeńskiego, nigdy niewysychającego, nadto mogącego być obok swej dobroci, 4ry do 5ciu lat w ciągłej świeżości i miękkości utrzymanym.

Przestrzegam przeto najusilniej Szanowną Publiczność i Panów kupców, aby się takim fuszerom mającym zły i na skórę szkodliwy wyrób, oszukiwać niedozwalali. (1311-21-24)

Moja sądownie zaprotokółowana firma jest następująca

„***Stefan Fernolendt, Franz Fernolendt's*** Neffe.“

Fabryka: „Wien, Landstrasse, Hauptstrasse, Nr. 74.“ —Skład fabryczny: dawniej na Grünangergasse, N. 8, dzisiaj jest na: Stadt, Schullerstrasse N. 21.

Wiedeń 1 Sierpnia 1867. ***Stefan Fernolendt.***

Jeden Los z r. 1864 bezpłatnie na ciągnienie dnia 1 Grudnia!!

w urządzonej przez nas

grze towarzyskiej na Losy „Fortuna FB“

w której można wziąść udział

na 500 c.k. austr. Losów z r. 1864 po 100 złr.,

ze spłatą w 20 ratach miesięcznych, t. j. 1 wpłata 5 złr., następnie **przez 19 miesięcy płaci się** równie **po 5 złr.**

Po wpłaceniu ostatniej raty **otrzyma każda osoba** biorąca udział w tem towarzystwie, **100-reńskowy c. k. austr. Los z r. 1864** w oryginale.

Płacący zaraz dwie raty (to jest 10 złr.) bierze oprócz tego udział w wspólnej grze na jeden Los z r. 1864 w ciągnieniu dnia 1 Grudnia rb. **bezpłatnie.**

Całe Towarzystwo składa się z 500 osób, czyli biorących udział. Podczas 20-miesięcznej spłaty (od 1go Września rb. począwszy) całe Towarzystwo bierze udział w 9 ciągnieniach na wszystkie 500 Losów w równych częściach.

Każdy nadsyłający pierwszą ratę, otrzyma ze strony Banku list poręczający, z wyszczególnieniem Seryi numerów wszystkich 500 Losów, w skutek czego posiada się zupełne prawo do udziału na wszystkie 500 Losów w grze towarzyskiej, jak również prawo do otrzymania jednego oryginalnego 100-reńskowego Losu z r. 1864 po ukończonej wpłacie rat.

Każdy może pojedynczo przystąpić do tego Towarzystwa gry na Losy i zechce się zgłosić pod adresem:

„An die Direction der Banque Populaire zu Bruges (Belgien)“

Listy jedynie opłacone (marką 15-centową) będą przyjmowane.

NB. Kwoty pieniężne mogą być również w rekomendowanych (Recomandirt) listach przesłane.

Dyrekcya Banku Popularnego w Bruges (w Belgii).

Pośredniczącym odstępujemy stósowne procenta.

Programy rozsyłamy bezpłatnie, — dostać ich można również i w Administracyi „Czasu.“ (1673--6)T

Losy z r. 1864 na ciągnienie dnia 1go Grudnia 1867 po 2 złr. 10 c., na 10 sztuk, 1 sztuka bezpłatnie.

Ajencya nasza dla Galicyi, z wyjątkiem okręgu Krakowskiego, znajduje się u pana *Pinkasa Reicha* w Rzeszowie.

Uwiadomienie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i Myszy

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana ***H. Jawornickiego,*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego*, *Adolfa Berlinera*, *Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie u pp. *Józefa Jahna* i *H. Koyi.* (1595-5-12)T

W Zakładzie rolniczym w Czernichowie,

są do nabycia

drzewka owocowe karłowe i wysoko-pienne w dobrych gatunkach, mianowicie: Gruszki i Jabłonie już wydające owoce.

Sztuka karłowata sprzedaje się od 1 do 2 złr.—wysoko-pienna od 30 do 40 cent.

Zgłoszenia przyjmuje za listami frankowanymi Ogrodnik Zakładu w Czernichowie

(1680--3)T ***I. Szmyciński,*** ostatnia poczta Liszki.

Austryacko-za-Atlantyckie Towarzystwo WYWOZU ZAPAŁEK.

Zaproszenie

na pierwsze zwyczajne zgromadzenie Jeneralne,

które odbędzie się

d. 30 Listopada r. b. o 11ej godzinie z rana

w sali Obrad Izby Handlowo-Przemysłowej w Krakowie.

Przedmioty Obrad:

1. Zagajenie i wnioski od Komitetu założycieli;
2. Ukonstytuowanie Towarzystwa na podstawie Statutów zatwierdzonych reskryptem ministeryalnym z dn. 28 Marca 1867. L. 4828.
3. Wnioski Komitetu względem zmian w Statutach zrobić się mających i uchwała zgromadzenia w tej mierze.
4. Obiór Rady Zawiadowczej;
5. Zwrot kosztów Założenia.

Uprasza się niniejszem Szanownych Panów Akcyonaryuszów, którzy bądź osobiście przybyć bądź zastępców przysłać zechcą, aby w myśl § 11 Statutów Swoje kwity interymalne w Biórze Centralnej Filii w Krakowie, w domu przy ulicy Franciszkańskiej Nr. 166, złożyć, a rewersa depozytowe i kartki głosowania odebrać tamże raczyli.

Dalsze subskrybcye przyjmuje Dom Bankowy ***F. J. Kirchmayer i Syn*** w Krakowie.

Kraków. 25 Października 1867.

(1766) ***Komitet Założycieli.***

Obicia papierowe (pokojowe)

z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych a mianowicie francuskich i angielskich w najświeższym guście i w najobfitszym wyborze od najtańszych, w cenie równej zwykłemu malowaniu, aż do najdroższych — do obicia najbogatszych salonów.

Żaluzje i story drewniane

z własnej fabryki,

znane w kraju i zagranicą z doskonałości, elegancji i taniości,

różne MATERYE do pokrycia mebli, KAPY na łóżka i SERWETY gobelinowe

polecają po stałych cenach fabrycznych

HERCOK i ARNOLD we Lwowie

przy ulicy halickiej pod L. 240 wprost Katedry. (1383--6)T

Cenniki jakoteż próby obić i storów przesyłamy na żądanie natychmiast.

C. k. uprzywilejowany

galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydawać będzie

od dnia 1 Listopada r. b.

ASYGNACYE KASOWE

4% za 8-dniowem wypowiedzeniem
4½% „ 14 dto dto
5% „ 30 dto dto

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:

od 3½% procent po 4 od sta,
od 4% dto „ 4½ „ „

Lwów dnia 23 Października 1867.

(1719-3-6)T ***Dyrekcya.***

RYBACKI MIKOŁAJ

Nauczyciel Tańców,

ma zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, że już rozpoczął **kurs nauk** zimowy w swojem mieszkaniu przy ulicy Szewskiej pod L. 215 I. piętro, jak również, że udzielać będzie prywatnie u osób życzących sobie pobierać takowe.

(1725-1-3)T

WYŻLICA angielska

5-letnia, niezawodna w polu mokrem i suchem, nos i apel doskonały, (hasenfrei), jest **do sprzedania.** Wiadomość ulica Sw. Jana N. 309 u Stróża. (1723--2)

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze-brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** tp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom, z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** (1232-12-25)

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach p.p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ pana *Redyka – Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu.

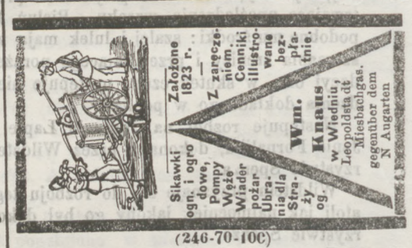

(246-70-100)

Dla swej szczególnej taniości, dokładnej i rzetelnej obsługi w całej Monarchii uznany

SKŁAD UBIORÓW *Kellera i Alta,*

(dawniej Leopolda Kellera)

w Wiedniu, Stadt, Graben N. 3, I. Stock,

Ecke der Kärnthnerstrasse, przedtem „Stock-im-Eisenplatz,“ poleca swe najwykwintniejsze Ubiory męskie własnego wyrobu, wykonane zawsze według najnowszych żurnalów mody pod zaręczeniem najrzetelniejszej obsługi po zadziwiająco tanich cenach:

Wykwintny

Ubiór zimowy

składający się z watowanego Surduta, Kamizelki i Spodni — **24 złr.**

Paleta zimowe

w każdym, według upodobania kształcie i kolorze, z wybornych materyj, dobrze szyte, watowane, wytwornie wykonane — od **14 do 50 złr.**

Jesienne surduty	6	do	28 złr.
Jesienne wierzchnie suknie	8	—	36 „
Jesienne ubiory	16	—	36 „
Paleta zimowe bez waty	6	—	40 „
Podróżne Loden-Guba	8	—	30 „
Futra podróżne	36	—	80 „
Surduty do polowania	6	—	25 „
Ranne suknie (szlafroki)	8	—	32 „
Fraki i Surduty	14	—	28 „
Księże suknie	16	—	30 „
Spodnie zimowe	4	—	15 „
Różne Kamizelki	2½	—	10 „

Próbki materyi na suknie, jakieby sobie kto życzył, jesteśmy gotowi na żądanie posłać bezpłatnie, a na każde zapytanie odpowiadamy natychmiast franco.

Zamówienia osobiście lub listownie, z łaskawem oznaczeniem miary górnej *szerokości piersi, długości stanu, długości kroku*, będą pod *zaręczeniem najdokładniej* natychmiast wykonane. Do każdej przesyłki dołączamy *Kartkę zaręczenia*, w której wyraźnie oświadczamy, że suknie, które niezupełnie *dobrze leżą*, lub się *nie podobają*, będą zamienione, lub na żądanie należytość bez przeszkody *zwróconą zostanie.*

Zasadzając się na tem, że wszystkie nasze towary *gotówką* płacimy, że ze wszystkiemi fabrykami w kraju i za granicą *w bezpośrednim zostajemy stosunku*, nareszcie oparci na *stałej zasadzie*, z najczystszem sumieniem rzetelnie postępować, polecamy się łaskawej publiczności z tem zapewnieniem, że wszystko będziemy czynić, aby w najrzetelniejszy i najtańszy sposób odpowiedzieć wszystkim wymaganiom.

Keller i Alt.

(1551-17-200) Wien, Graben N. 3.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 25 paźdź.		
Sreb. pol. st. za 100zł	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	400	390
Ruble ros. za 100 rsr.	172	167
Talary prs. za 100 tal.	185	180
Bankn. pr. za 150 złr.	83	81
Srebro nowe austr.	122½	120½
Dukat ważny	5 98	5 83
Napoleon d'or	10 5	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 20	9 95
Listy galic. nowe z k.	80½	79½
„ „ stare „	84½	83½
Oblig. indem. „	69	67
Ak. k. g. bez k. i dyw.	212	207
„ L. Cz. z całą wpł.	176	171
Wiedeń 25 paźdz.		
5% Metaliki na w. a.	52 60	52 40
„ Pożyczka narod.	66 20	66 —
„ Metaliki na m. k.	56 70	56 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 75	88 25
„ „ czeskie.	89 50	89 —
„ „ węgiersk.	69 —	68 25
„ „ chor. i b.	70	69 50
„ „ galicyjs	66 —	65 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. bukow.	64 50	63 50
„ „ „ siedmg.	64 25	63 50
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	92 10	91 90
4% Galicyjskie	79 —	78 50
5⅛% Węgiersk. los.	90 —	89 50
5% Boden Cr. austr.	105 —	104
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	142 50	141 50
„ „ „ 1854	73 25	72 75
„ „ „ 1860	82 40	82 20
„ „ „ 1864	75	74 80
„ Como-Rente	20 25	19 75
„ Kredytowe	126 50	126 —
„ żegl. par. na D.	86 50	85 50
„ Ks. Esterhazy	101 —	100 —
„ Księcia Salm.	29 50	29 —
„ „ Palty.	22 50	21 50
„ ks. Klary	25 —	24 —
„ hr. St. Genois	23 50	23 —
„ miasta Budy	24 —	23 —
„ ks. Windischg.	18 —	17 —
„ hr. Waldstein.	19 50	18 50
„ hr. Keglevich.	13 50	12
„ Rudolfa	12 25	11 75
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	680	678 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytow.	177 30	177 10
Żeglugi par. na Dunaju	473 —	471 —
Kolei półn. Ferdynan.	— —	— —
„ rządowej fr.-a.	235 40	235 20
„ zachodniej c. El.	140 50	140 —
„ Pardubickiej	122 75	122 25
„ południowej	175 25	174 75
„ Galicyjskiej	211 25	210 75
„ Czerniow.	173 50	172 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	94 —	93 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 25	90 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	121 50	120 50
„ „ Emis 1867 „	114 50	114 —
Kol. połud. St. 500 fr.	102 75	102 25
„ Bony 6% 1575-1876.	214 75	214 25
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	94 75	94 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 50	90 —
„ w sreb. 5% „ „ „	109 25	109 —
Kol. Głog. za 100 fl k m.	72 —	70 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	93 75	93 25
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
— — w srebrze „	89 —	88 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	100 —	99 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	94 75	94 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100.)	84 50	84 —
„ „ „ Emisya 1867.	85 50	85 -
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	79 —	77 -
Kol. I. Sied. fl. 200 a. w. „ półn. czes. po 300 fl.	81 —	80 50
a. w. w sr. po 5% za 100„	92 50	92 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	99 —	98 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	93 —	92 —
Kol. Czes. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	91 50	90 50
Waluty.		
Cesars. korony	17 10	17 —
„ pół kupony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 95½	5 94½
„ obrączk.	5 95½	5 94½
Złoto *al marco*	5 93	5 92
Napoleondory	9 97	9 96
Suweryny	— —	— —
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suweryny angielskie	12 50	12 45
Imperyały rosyjskie	10 20	10 17
Srebro	122 25	121 75
Srebro, kupony	122 25	123 —
Talary związkowe	1 83¼	1 83

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 83¼	1 82⅝
Lwów 24 paźdź.		
Dukat holenderski	5 94	5 87
„ cesarski	5 98	5 91
Półimperyał rosyjski	10 28	10 12
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 87
„ pap „	1 71	1 69
Talar pruski	1 84	1 83
Listy gal. b. kup. w. a.	79 25	78 57
„ „ m. k.	83 26	82 57
Listy zast. banku hip.	96 —	95 50
Obligi indem. b. kup.	66 92	66 8
5% Pożyczka narod.	65 33	64 50
Akc. kol. gal. b. kup.	211 17	208 17
„ „ lwow.-czer.	174 33	172 —
Akcye banku hip. gal.	77 67	75 17
Warsz. 23 paźdz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	78 67	78 33
„ „ 2 ser. „	68 33	68 —
„ kupon „	— —	1 34⅚
Listy likwidac. „	56 17	56 83
„ kupon „	— —	1 58⅚
Pożyczka r. 1865 „	114 50	— —
„ r. 1866 „	107 75	— —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	53 —	52 67
„ warsz. teresp.	81 —	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór– do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu.

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* z *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*